LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 7 WRZEŚNIA (setembro) — 1982 — Nr 3.792 — (35/82)

Manifestacje SOLIDARNOŚCI

Druga rocznica powstania Solidarności wypadła na 31 sierpnia br. Na ten dzień przygotowane były manifestacje w całym Kraju, głównie jednak w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Krakowie. Władze wojskowe starały się niedopuścić do tych manifestacji, obsadzając główne miasta kraju policją i wojskiem. Wokół Warszawy odbywały się manewry oddziałów polsko-sowieckich, by odstraszyć ludzi od manifestacji.

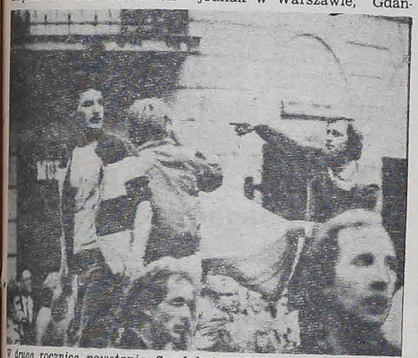

W drugą rocznicę powstania Syndykatu SOLIDARNOŚCI, obchodzoną dnia 31 sierpnia br., odbyły się manifestacje jej członków w Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu i w Nowej Hucie pod Krakowem. W demonstracjach tych wzięło udział około 30 tys. robotników i studentów. Rezultat tych manifestacji i ich represji: 5 osoby zabite, 211 ranne — w tym 148 policjantów i 63 cywilów oraz ponad 4 tys. aresztowanych. Pomimo użycia przez policję gazu łzawiącego, armatek wodnych, pałek itp. Solidarność wykazała, że żyje i działa.

Warszawski Plac Zwycięstwa od dwóch tygodni został zamknięty dla ruchu pieszego. Otoczono go 2-metrowej wysokości ogrodzeniem i uniemożliwiono przez to warszawskiemu społeczeństwu składanie kwiatów w formie krzyża dla uczczenia pamięci kardynała Stefana Wyszyńskiego. Krzyż ten, ciągle przez Milicję likwidowany, powstawał wciąż na nowo. Stał się on symbolem protestu przeciw stanowi wojennemu.

W ślad za zamknięciem Placu Zwycięstwa powstał nowy krzyż na Placu Zamkowym, lecz został on również usunięty przez organa władzy. Premier Jaruzelski zażądał od 49 wojewodów — w terminie do 5 września br. — przedstawienia propozycji odnośnie wzmocnienia porządku publicznego w poszczególnych województwach. Świadczyło to o tym, że władze wojskowe nie będą tolerować żadnych wrogich ustrojowi poczynań.

W ostatnich dniach sierpnia agencja państwowa PAP zagroziła uczestnikom jakiejkolwiek manifestacji zwolnieniem z pracy, zaś kierownikom przedsiębiorstw w których doszłoby do strajku — zagrożono natychmiastową dymisją. Każdy zaś aktywny członek syndykatu miał otrzymać karę 3 lat więzienia, ten natomiast, kto organizowałby strajk lub zachęcał do niego — otrzymałby karę do 15 lat więzienia.

Szczególne środki bezpieczeństwa powzięły władze wojskowe w Warszawie. Liczne czołgi, wozy pancerne, wzmocnione oddziały policji z gazami łzawiącymi i z 10 armatkami wodnymi obstawiły główne place i ulice stolicy. Była to największa operacja policyjno-wojskowa od czasu ustanowienia stanu wojennego. Pomimo kilkudziesięciu rannych i kilkuset aresztowanych, manifestacje Solidarności odbyły się w Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu i w Nowej Hucie pod Krakowem. Wzięło w nich udział około 30 tys. robotników i studentów, udowadniając władzom wojskowym, że Solidarność nie przestała istnieć i że z tym faktem należy się liczyć.

Francja przeciw USA

Minister przemysłu Francji — Pierre Chevenement w programie telewizyjnym zwrócił uwagę Stanom Zjednoczonym, by nie mieszały się do wewnętrznych interesów Francji. W przeciwnym bowiem razie mogłaby powstać wojna handlowa między obydwoma państwami. To oświadczenie francuskiego ministra ma związek z przedsiębiorstwem francuskim DRESSER FRANCE, będącym filią amerykańskiej firmy DRESSER INDUSTRIES, produkującej 60-tonowe kompresory, które są konieczne potrzebne do budowy gazociągu sowieckiego o długości prawie 5 tys. km.

Jak wiadomo, prezydent Reagan nałożył embargo USA na budowę i zakazał filii amerykańskiej dostawy kompresorów do ZSRR. Tymczasem dyrekcja tej filii wykonując nakaz władz francuskich, sprzedatowuje transport pierwszych dwóch kompresorów do Związku Sowieckiego, zawarcie, że musi się zastosować do nakazu rządu Francji. W porcie w Hawrze stał sowiecki Borodin odwiózł on do Rosji 3 gotowe kompresory. Faktem jest, że nie tylko Francja, lecz również Anglia, Niemcy Zachodnie i Włochy opowiedziały się za budową gazociągu sowieckiego, rzucając protest pod adresem Waszyngtonu.

Podkreślić należy, że dymisja sekretarza stanu Alexandra Haig spowodowana została głównie jego gwarancją daną państwom zachodnim, że ze strony USA nie będzie przeszkód w ich współpracy w budowie gazociągu sowieckiego. Energiczne wystąpienie francuskiego ministra przemysłu sprawiło, że sekretarz stanu Shultz zwołał konferencję szefów wszystkich departamentów, by rozpatrzyć powyższy trudny problem.

Stanom Zjednoczonym pozostawały trzy środki do wyboru: ukarać przedsiębiorstwo Dresser Industries, stawiając ją na czarnej liście za to, że przekroczyła embargo federalne, dojść do zgody z państwami zachodnimi, nie dopuszczając do konfliktu handlowego lub wreszcie — złagodzić czy też znieść nałożone embargo na Związek Sowiecki, by zmusić go do zaniechania presji w Polsce, a państwa zachodnie odciągnąć od współpracy w budowie gazociągu sowieckiego.

Prezydent Reagan, po naradzie z sekretarzami i doradcami, wybrał pierwszy środek w tym sensie, że nakazał firmie DRESSER INDUSTRIES uciąć wszelkie kontakty czy współpracę z jej filią DRESSER FRANCE. To samo ma uczynić amerykańska firma GENERAL ELECTRIC współdziałająca z angielskim przedsiębiorstwem JONH BROWN, oraz z włoską firmą NUOVO PIGNONE.

◆ **WARSZAWA** — Zmarł w Warszawie Władysław Gomułka, szef polskiej partii komunistycznej począwszy od 1950 roku, który to przeprowadził szereg udanych reform. Został usunięty przez Gierka w 1977 r. po buncie robotników.

◆ **BRASILIA** — Bank Światowy (BIRD) udzielił Brazylii kredytów w ciągu roku fiskalnego (lipiec 1981 — czerwiec 1982) w sumie 722,1 mln. dolarów, oprócz 304 mln. dolarów przeznaczonych na wykonanie projektu Carajás. Kredyty te przeznaczone są na energię, transport w miastach, rozbudowę portu itp.

◆ **RZYM** — Premier Giovanni Spadolini zdołał utworzyć nowy gabinet złożony z dawnych ministrów, wśród których znajduje się siedmiu socjalistów co spowodowali upadek gabinetu. Zgodili się oni objąć z powrotem swe teki mając zagwarantowane premiera, że przeprowadzi on wymagane przez nich reformy.

◆ **GUAIRA** — Dnia 5 listopada br. Prezydent Figueiredo i prezydent Paragwaju Alfredo Stroessner wezmą udział w inauguracji wielkiej wodnej w Itaipu, która otworzy gigantyczne sztuczne jezioro zalewając tysiące hektarów ziemi między Itaipu Guaira a także Sete Quedas. Jezioro to liczyć będzie 200 km długości i 11 km szerokości.

Karta wyborcza zatwierdzona

Dnia 31 sierpnia, podczas ostatniej tegorocznej sesji, Kongres zatwierdził rządowy projekt karty wyborczej. Stało się to dzięki obecności 211 deputowanych federalnych i 34 senatorów. Liczba ta była wymagana jako minimum, by projekt powyższy został zatwierdzony. Gdyby nie było tej liczby, projekt wszedłby w życie ipso facto, ze względu na wyznaczony przez władze termin.

Godnym podkreślenia było to, że partia PMDB na zebraniu swych liderów postanowiła dać wolną rękę swym deputowanym i senatorom, by zjawili się na tej sesji, gwarantując w ten sposób obecność wymaganej liczby kongresistów, jakkolwiek peemdebiści głosowali przeciw projektowi rządowemu. Lider PMDB w Federalnej Izbie Deputowanych Odacir Klein wpłynął decydująco na takie stanowisko swej partii, twierdząc, że tak czy inaczej projekt rządowy wejdzie w życie.

Projekt rządowy karty wyborczej otrzymał kilka poprawek, których autorem był deputowany Jorge Arbage. Tak więc zatwierdzone zostały trzy formy karty wyborczej: jedna dla municypiów, w których nie będzie nazwisk czy numerów kandydatów na prefektów (stolice stanów i rejony objęte Bezpieczeństwem Narodowym), druga — przeznaczona dla municypiów, w których będą wybrani także prefekci, oraz trzecia — wyznaczona dla nowego stanu Rondonii, gdzie wybranych będzie jedynie kilku senatorów.

Jeszcze jedna z poprawek projektu rządowego przewiduje urzędowe podpisy komisji wyborczych (mesarios) na odwrotnej stronie karty wyborczej. Podpis ten ma przeszkodzić głosującym włożenia do urny karty przygotowanej już w domu. W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że listopadowe wybory będą konfrontacją partii PDS z PMDB, ponieważ inne partie opozycyjne nie przedstawiają większej siły wyborczej.

Zachodzi tutaj ważne pytanie: jaką pozycję zajmie Najwyższy Trybunał Wyborczy, który zgodnie z Konstytucją jest jedyną i legalną władzą do ustanowienia zasad w wyborach i w głosowaniu.

Gen. ARIEL SHARON, minister obrony Izraela, oświadczył ostatnio, że oddziały izraelskie wycofają się z Libanu po zawarciu umowy z rządem libańskim, która zagwarantuje bezpieczeństwo północnych granic Izraela. Wbrew oczekiwaniom — gen. Sharon podkreślił dobitnie, że Izrael nigdy się nie zgodzi na utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego.

- Ważne Wydarzenia -

◆ **BRASILIA** — Narodowa Rada Rozwoju Nauki i Techniki dokonała obliczeń, że w ciągu najbliższych kilku lat eksport brazylijskich produktów żywnościowych przewyższy eksport brazylijskiego przemysłu hutniczego, jak to się już stało w 1976 roku.

◆ **MEKSYK** — Archeolodzy meksykańscy odkryli przypadkowo ruiny pierwszej katedry zbudowanej w 1522 roku przez ojców franciszkanów. Stała ona w pobliżu domu, w którym mieszkał zdobywca Meksyku Hernan Cortez.

◆ **LONDYN** — Okręt kapitański Mary Rose należący do floty króla Henryka VIII, który zatonął w 1545 roku z 700 marynarzami podczas bitwy z flotą hiszpańską, będzie wyciągnięty z dna morskiego z końcem września br. W operacji tej będzie uczestniczyć książę Charles.

◆ **BRASILIA** — Admirał Jorge Anaya, dowódca argentyńskiej floty wojennej, był przez 5 dni gościem brazylijskim władz wojskowych. Utrzymuje się pogłoska, że Argentyna zawarzy zakupić w Brazylii samoloty i kilka korwet, by nadrobić straty poniesione w wojnie o Malwiny.

◆ **BEJRUT** — Yasser Arafat opuścił już Liban, udając się statkiem greckim do Tunezji, gdzie ma powstać główny obóz niepodległego ruchu palestyńskiego. Bejrut opuściło również około 8 tysięcy powstańców palestyńskich, po dwumiesięcznym prawie zbrojnym oporze.

MACIEJ FELDHUZEN

Jaruzelski Prezydentem PRL?

Decyzje zapadły na Krymie. Breżniew zawołał Jaruzelskiego i dał mu rozkazy. Nie długo musieliśmy czekać, aby zrozumieć jakie to były rozkazy. Jaruzelski powrócił z Krymu, w cywilnym ubranku, jechał tam bowiem jako pierwszy sekretarz partii, a nie jako generał. Breżniew na ogół nie rozmawiał z oficerami, postaciami podrzędnymi w reżymie komunistycznym. W ostatnich tygodniach można było nawet zaobserwować pewne zmiany w nastawieniu rządzącej junty. Można było przypuszczać, że Jaruzelski i jego 19 generałów zaczynali rozumieć, że nie można rządzić krajem wbrew całemu społeczeństwu i że nie da się przezwyciężyć klęski gospodarczej bez współpracy społeczeństwa. Ale to były złudzenia, bo junta poszła po fałszywych drogach ratunku. Tak zwana "liberalizacja" niczego nie zmieniła, bo choć należało się cieszyć ze zwolnienia 1.227 osób, internowanych w obozach, to jednak byli to ludzie politycznie nieważni, niewinni, aresztowani przypadkowo, na podstawie donosów różnych łapsów. Wszyscy dysydenci, wszyscy działacze Solidarności, zajmujący stanowiska kierownicze oraz ich doradcy, ekonomiści, dziennikarze, socjologowie, nadal pozostają w obozach. Generał Jaruzelski obiecał również, że nie będzie więcej podsłuchiwał prywatnych rozmów telefonicznych i że ludzie starsi będą mogli odwiedzać swych krewnych za granicą. To byłoby już wszystko, ale za te wspaniałe przywileje i udogodnienia junta musiała zapłacić odpowiednią cenę. Cena była wysoka, bo trzeba było "z ubolewaniem i z największym żalem" zrezygnować z wizyty Ojca Świętego. Trzeba też było usunąć ze stanowiska ministra spraw zagranicznych zawodowego dyplomatę Czyrka, który uchodził za zdolnego specjalistę. Ale Moskwa nie szuka zdolnych specjalistów, a Gromyko sam niewątpliwie zdolny specjalista, potrzebuje ludzi pewnych i oddanych, aby pod jego kierunkiem prowadzili linię polityki Związku Sowieckiego. Dlatego też tekę spraw zagranicznych oddano w pewne ręce Stefana Olszowskiego, neostalinisty, organizatora wszystkich dotychczasowych prowokacji, twórcy antysemickiego "Grunwaldu" i faszystowskiego Forum Katowickiego, inspiratora najohydniejszych paszkwilów w podległej mu gadzinówce, jaką jest "Żołnierz Wolności".

Potem nadszedł tragiczny sierpień. Po ośmiu miesiącach wojny z narodem nie spełniły się nadzieje, że junta wojskowa jakoś się opamięta i wróci na drogę rozsądku i kompromisu ze społeczeństwem. Stało się inaczej. Zaczęto stosować coraz to nowe represje. Rozbestwieni nikczemnicy z Zomo bezkarnie hulają po całym kraju; stosuje się bolesne szykany w stosunku do rodzin ludzi aresztowanych, wyrzucając je z fabryk i urzędów (ta zbiorowa odpowiedzialność jest nam jakoś dobrze znana z czasów poprzedniej okupacji Polski). Wszystkie te posunięcia nie zdołały złamać oporu społeczeństwa, wzbudzając jedynie coraz większą nienawiść i coraz większą pogardę dla władz.

Potem stała się rzecz niewiarygodna. Plac Zwycięstwa w Warszawie został otoczony dwumetrowym murem, aby nie dopuścić do układania krzyża z kwiatów w hołdzie dla zmarłego Prymasa Tysiąclecia. Ten haniebny mur jest czarną plamą na życiorysie generała Jaruzelskiego, przypomina bowiem inne mury. I ten, którym okupanci hitlerowscy otoczyli warszawskie ghetto i tamten, jakim niemieccy komuniści odgrodzili wschodni Berlin od zachodniego świata. Tej haniebnej decyzji WRONY naród łatwo nie zapomni! Nie zapomni, że tego rodzaju decyzję podejmowali polscy generałowie. Dlatego też tegoroczne Święto Żołnierza miało na całym świecie szczególną wymowę. Święto było protestem przeciwko splamieniu polskich mundurów. Na rozkaz Jaruzelskiego wojsko PRL brało udział we wszystkich próbach zgniecenia dążeń narodu polskiego do wolności i niepodległości.

Sierpień był miesiącem chóralnego krzyku protestów. Był rocznicą Porozumienia Gdańskiego, uroczyście podpisanego przez rząd, a potem zdradziecko złamanego. W finale Andrzeja Wajdy "Człowiek z Żelaza" cyniczny ubek pociesza przerażonego reportera: "Nie przejmuj się, to był tylko świstek papieru". Ten świstek papieru odezwał się w dniu 31 sierpnia.

W Gdańsku 5 tysięcy stoczniowców zebrało się wokół Pomnika Poległych Robotników, w Warszawie 20 tys. robotników i studentów odbyło manifestacje w kilku punktach stolicy, we Wrocławiu — bastionie Solidarności — demonstrowało około 20 tys. robotników, natomiast w Nowej Hucie (koło Krakowa) — kilka tys. robotników. Manifestacje te zostały wprawdzie rozproszone przy użyciu siły, nie mniej jednak wykazały niezbicie, że Solidarność — choć w podziemiu — żyje i działa.

Przyszłość jest smutna. Sytuacja gospodarcza Polski jest tragiczna. Tragiczna z dwóch powodów. Raz, że jakiekolwiek reformy nie mogą przynieść wyników, skoro podstawowa doktryna komunizmu, jaką jest centralne planowanie, jest nieodwracalna, a odpowiedzialna za wszystkie kryzysy we wszystkich krajach sowieckiego bloku. A dwa, bo partia wcale nie życzy sobie głębokich reform, gdyż zmiana oznaczałaby dalsze zagrożenie jej potęgi. Oczekiwane rozmowy między Kościołem, Solidarnością i władzą, są dziś równie odległe, jak były przed ośmiu miesiącami. Już nie mówi się więcej o zniesieniu stanu wojennego, ale o jego zawieszeniu, a więc nie ma więcej mowy o powrocie wojska do koszar i przekazania władzy skompromitowanej i rozkładającej się partii.

Ale najwidoczniej Jaruzelski powrócił usztywniony. Ponoć wyobraża sobie ,że potrafi jednak opanować najpilniejsze zagadnienia, przeprowadzić czystkę w administracji, poprawić zaopatrzenie, wzmocnić przywrócić i sformować posłuszne związki zawodowe. Według wiadomości z zawsze dotąd wiarygodnych źródeł w Kraju, Jaruzelski miał dostać od Breżniewa na szeroką skalę zakrojone pełnomocnictwa. Sytuacja w Polsce wydaje się w oczach sowieckiego dyktatora tak groźna, że ponoć zdecydował się na odstąpienie od zasady nadrzędności partii i "postawienie" na wojsko, jako na ostatnią szansę pokonania zbuntowanych Polaków.

Według tych samych informatorów z Polski, powołanie Trybunału Stanu, przed którym mają odpowiadać sprawujący władzę politycy, jest pierwszym krokiem eliminującym aparat partyjny, bo Trybunał ma być wybrany przez sejm, który w ostatnich czasach wykazał swą samodzielność. Ta pierwsza faza współpraca Sejmu z Trybunałem miałaby prowadzić do następnego etapu, w jakim Sejm wprowadziłby poprawkę do konstytucji, stwarzając urząd prezydenta państwa. Jaruzelski zrezygnowałby wtedy z urzędu premiera i pierwszego sekretarza partii i przyjął godność Prezydenta PRL, zachowując stanowisko naczelnego wodza.

Podobno wszystkie te zmiany mają nastąpić jeszcze w tym roku.

◆ **WASZYNGTON** — Wysocy funkcjonariusze rządu USA szukają porozumienia z uprzemysłowionymi państwami Europy na utworzenie specjalnego funduszu w sumie 25 miliardów dolarów, by zwalczać międzynarodowe kryzysy finansowe. Temat ten ma być omawiany w dniach 6 - 9 września na zebraniu Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w Kanadzie.

◆ **LONDYN** — Ingrid Bergman, sławna gwiazda filmowa Szwedka z pochodzenia, zmarła w szpitalu londyńskim na raka piersi, licząc 67 lat. Po trzykroć zdobyła nagrodę OSCARA za doskonałe wykonanie swych ról w kilkunastu filmach.

◆ **GLASGOW** — W porcie szkockim sowiecki statek czeka na załadowanie sześciu turbin przeznaczonych dla sowieckiego gazociągu. W porcie zaś włoskim Livorno inny statek sowiecki ma zabrać na pokład dwie 60-tonowe turbiny. Jak z tego widać — państwa zachodnie nic sobie nie robią z embargo Prezydenta Reagana.

PODSŁUCHANE...

HABILITACJA PROF. MARIANA KAWKI

Prof. Marian Kawka, który ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Katolickim w Kurytybie, habilitował się ostatnio na tym Uniwersytecie, ogłaszając swą pracę pt. "Os brasileirismos do dialeto polono-brasileiro". Jest to broszura o wielkim formacie licząca 70 stron, w której autor przedstawił główne zdobycze etni polskiej na terenie oświaty jak np. podając liczbę szkół czysto polskich czy też polsko-brazylijskich w różnych stanach Brazylii, a także wymieniając prasę polonijną w formie tygodników, miesięczników czy też przeglądów. Prof. Marian Kawka wykazał wielki wpływ języka portugalskiego na język polski używany przez polonijnych pisarzy. Opracował on nawet rodzaj małego słownika zgodnie z alfabetem w którym podkreśla ten wpływ. Ten sam stan rzeczy można zauważyć wśród emigracji polonijnej przebywającej w Anglii, Francji, RFN, Stanach Zjednoczonych itp. W popularnych bowiem wyrażeniach danej Polonii nie brak znacznego wpływu języka krajowego. Przebywając bowiem na emigracji w danym kraju przez szereg lat, Polacy mieszają wyrażenia czysto polskie z wyrażeniami lokalnymi. Habilitacyjna praca prof. Kawki zasłużyła sobie na uznanie komisji egzaminacyjnej, a nawet na to, by była opublikowana przez Uniwersytet. W jednym tylko punkcie nie zgadzamy się z autorem, gdy twierdzi, że nie było prześladowania za język polski podczas nacjonalizacji. Otóż takie prześladowanie istniało, zależnie od miejscowych delegatów policji. Wystarczy przytoczyć fakt, że śp. ks. Franciszek Madej przebywał przez trzy dni w areszcie w Malecie za głoszenie kazań po polsku. Ta sama historia powtórzyła się w São Mateus do Sul, tak, że ówczesny proboszcz śp. ks. Stanisław Porzycki zaprzestał w ogóle mówić kazania nawet po portugalsku, wobec zakazu używania języka polskiego. Dzięki prof. Marianowi Kawce odbywa się kurs języka polskiego na Uniwersytecie Katolickim, cieszący się bardzo dobrą frekwencją. Uczestnicy tego kursu dzielą się na dwie grupy, stosownie do tego czy są początkujący czy też zaawansowani w tym języku. — Prof. Kawce składamy niniejszym nasze szczere gratulacje za jego pracę habilitacyjną.

ŚW. WINCENTY W SWOJEJ OSOBIE I DZIEŁACH

Był jednym z wielu dzieci. Pomocą służył na roli swojemu ojcu. Od młodości cechowała go miłość ku biednym. Tak samo nabożeństwo do Maryi Najświętszej. Poznał się na nim jego duszpasterz. Na jego zdolnościach do nauki. Na jego pobożności. Nie zostało nic innego jak skierować małego do seminarium. Też celował w nauce. Jeszcze więcej w pobożności. Chlubnie skończył studia. Popracował na parafii. Tam rychło poznał się na duszach, ich trudnościach, niedopowiedzeniach sakramentalnych. Nie upodobał sobie kwiecistych kazań kleru francuskiego. Z tych dwóch powodów zabiegał o założenie saminarium. Pokorny i wielce pobożny dopiął dzieła. Dał początek swemu seminarium, którego celem były misje święte. Na tych misjach głosił słowo Boże on i jego pierwsi kapłani-misjonarze. Głosili je bez kwiecistości i w prostocie swoich serc. On i jego kapłani kładli nacisk na sakrament pokuty i w nim wypowiedzenia się szczerego penitentów, ich radykalnej odnowy życia, reformy wewnętrznej duszy przez spowiedzi generalne z całego życia. Taką zasadą kierował się też podczas pracy duszpasterskiej na parafiach. Przede wszystkim zaczynał swoje reformy od podstaw, tj. od seminariów, w których znowu on i jego kapłani byli przewodnikami.

Szkoda, że prostota w kazaniach, wskazana przez Św. Wincentego dziś zanika. Dzisiejsi kapłani również błyszczą polotem i kwiecistością w kazaniach. Może dlatego są niezrozumiałe przez ogół, a przynajmniej przez prostaczków, którzy szukają pokarmu dla duszy i prostego wypowiedzenia się. Kwiecistości już jest za dużo, bo w radiach, w telewizji, w gazetach. Dlatego słusznie powiedzieć miano kiedyś w Polsce katolickiej: "Kapłani, mówiąc do nas kazania w prostych słowach, bo kwiecistości i polotu mamy aż po uszy". Jeżeli wtenczas naprawdę taką prośbę polskie społeczeństwo do swoich kapłanów polskich skierowało, widocznie prostota w kazaniach św. Wincentego była i po dziś dzień jest słuszna. Taka metoda na pewno przynosi więcej owoców w nabyciu wiedzy Bożej i dla uświęcenia, nawet na ziemi Krzyża św., tj. w Brazylii.

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

ZE WSPOMNIEŃ...

W czasie mojej wizyty w Polsce umówiłam się z koleżankami w którąś tam rocznicę wybuchu powstania warszawskiego 1-go sierpnia by odwiedzić cmentarz na Powązkach w Warszawie. I jakież było moje zdumienie, gdy ujrzałam tłumy mieszkańców Warszawy zdążających na miejsce wiecznego spoczynku powstańców. Jak żywo stanął mi przed oczyma pamiętny wtorek 1-go sierpnia 1944 roku, gdy przed godziną "W", godziną siedemnastą spieszyłam wraz z innymi powstańcami na miejsce koncelebracji. Co roku każdego 1-go sierpnia na wszystkich warszawskich i podwarszawskich cmentarzach, na miejscach straceń płoną znicze i nagrobowe lampy — znak wiecznej pamięci. Pamięć rodzinna, łączy się z pamięcią narodową. Najstarsze pokolenie przyklęka przy grobach najbliższych — mężów, rodziców, dzieci, przyjaciół. Najmłodsze pokolenie, dla którego czasy dziadów są już odległą historią, gdzie 1-go sierpnia na warszawskie cmentarze ze swymi kilkuletnimi dziećmi, bo to już tradycja, bo przed laty oni tak samo prowadzeni byli przez swoich rodziców. I to jest właśnie cenna, że z biegiem lat pamięć współczesnych przekazywana jest nowym pokoleniem, staje się własnością narodową.

Już na cmentarzu na Powązkach... płonące znicze, kwiaty... Pielgrzymka ludzi przesuwa się od grobu do grobu. Zbliżamy się do mogił powstańców. Piętrzą się krzyże, jak zwarty batalion żołnierzy. Tu leżą koledzy z mojego batalionu "Kiliński", tam obok z "Zośki", z "Parasolu", z Mokotowa, Powiśla... trochę dalej duża mogiła z krzyżem bez napisu, tonąca w kwiatach — to polegli z Katynia, szepczą mi koleżanki. Na tablicach wypisane nazwiska, pseudonimy, daty urodzenia i śmierci. Jakże tragiczna jest wymowa tych dat! Jakże wiele w powstańczych mogiłach leży młodzieży. Niewielu z tych młodych zdążyło poznać życie, niewielu zdążyło wykazać swoje zdolności. Patriotyzm ma to do siebie, że jest wartością trwałą, a nie chwilowym uniesieniem, przelotnym błyskiem. Patriotyzm w latach wojny wymagał ofiar ostatecznych, ofiar życia; w czasach pokoju — wymaga ofiarnej pracy. Ci co przeżyli, stanęli do pracy w różnych zawodach, na różnych stanowiskach. Historia nadała poległym w walce kształt bohaterstwa, podniosła ich na pomniki. A przecież była to zwyczajna młodzież, taka sama, jak dzisiejsza, ci składający kwiaty na grobach jakże podobni są do tamtych poległych. Los sprawił, że młodość jednych przypadła na okres najokrutniejszej z dotychczasowych wojen, młodość obecnych na nową walkę pod sztandarami "Solidarności" o prawdziwą wolność i obronę praw człowieka.

Danuta Barbara Laslowska

Święto Żołnierza Polskiego

Dzień 15 sierpnia — to Dzień i Święto Żołnierza Polskiego. Również Dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Doroczne uroczystości w tym dniu gromadzą zawsze polskich patriotów.

Dzień ten jest datą wielkiego zwycięstwa Armii Polskiej w roku 1920 nad armią sowiecką. Ta wielka bitwa, nazywana "Cudem nad Wisłą" zadecydowała wówczas o zatrzymaniu inwazji sowieckiej na Europę. Dzień ten zbiega się również z datą sobotnią 14 sierpnia, który to dzień poświęcony jest pamięci ojca Maksymiliana Mariana Kolbe. Poszedł on dobrowolnie na śmierć w obozie koncentracyjnym, aby uratować tym swym aktem życie innego więźnia, mającego kilkoro dzieci.

O godzinie 10-tej rano miała miejsce uroczysta Msza święta w Polskim Kościele w Rio de Janeiro. Kościół był pięknie udekorowany biało-czerwonymi kwiatami i szarfami w barwach narodowych. Po lewej stronie ołtarza błyszczał wśród lamp i świec obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej — kopia, którą ofiarował Polakom Ojciec Święty w czasie swego pobytu w Kurytybie. Obraz ten odbywa obecnie pielgrzymkę po miastach i kościołach, gdzie gromadzą się Polacy. Proboszcz Polskiej Parafii Personalnej, ksiądz Paweł Piotrowski wygłosił od ołtarza piękne i wzruszające przemówienie. Podkreślając obecność tego obrazu prosił o wzniesienie modłów za dusze bohaterów, którzy oddali swe życie w obronie wolności i niepodległości naszego kraju i narodu. Długo mówił o oddaniu się narodu polskiego pod opiekę Matki Świętej, jak również podkreślił ofiarowanie Jej orderów Virtuti Militari przez polskich oficerów pod przewodnictwem generała Boruty-Spiechowicza. Dwie lekcje przypadające na ten dzień odczytali — prezes kombatantów angielskich, Sr. Caleja oraz kol. Ignacy Jeśman. Sztandary Stowarzyszeń Kombatantów brazylijskich, angielskich, amerykańskich, belgijskich i polskich stały u stóp ołtarza, umieszczone tam przez księdza Pawła. Towarzyszył tej Mszy świętej — polski chór Tow. "Polonia", oraz sola skrzypcowe doskonale wykonane przez brata naszego kolegi kombatanta — wiolinisty Bolesława Zakrzewskiego. W czasie Mszy — wiele osób przystąpiło do Komunii Świętej. Wśród gości i przedstawicieli władz zanotowaliśmy: prezesa Rady Głównej Stowarzyszeń kombatanckich brazylijskich — gen. Plinio Pitaluga, przedstawiciela dowódcy 1-ej Armii ppłk. José Paulo Correia Pereira, dyrektora Pomnika Nieznanego Żołnierza — ppłk. Geraldo Rodrigues dos Santos, gen. Luiz Braga Mury, sekretarza Głównej loży masońskiej, gen. Reboças, płk. lotn. Ruy de Lima, mjr. Elza Cansação Medeiros, kpt. Olimpia Araujo, oraz wielu innych. Po Mszy św. i odśpiewaniu "Boże, coś Polskę"... — ksiądz Paweł z powrotem wręczył sztandary kombatanckie właściwym pocztom poszczególnych Stowarzyszeń. Potem większa część obecnych udała się pod Pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie od samego rana powiewała na wysokim maszcie — biało-czerwona polska flaga narodowa. Tam też pod Pomnikiem został złożony wieniec. Aktu tego dokonał prezes SPK - Rio i prezes SPK krajowego — kol. Janusz Pawełkiewicz w asyście kolegów: Władysława Dzięciołowskiego, Adama Kozłowskiego, M. Możdżenia i dyrektora Pomnika, ppłk. Geraldo Rodrigues dos Santos. Trębacz odegrał sygnał ciszy... Wszystkie sztandary pochyliły się w hołdzie poległym... Okolicznościowe przemówienie wygłosił generał Plinio Pitaluga podkreślając wkład polskich Sił Zbrojnych w ostatniej wojnie światowej i rolę Polski i Narodu Polskiego w ciągłych walkach o niepodległość, co powinno by być przykładem dla całego cywilizowanego świata! Po wpisaniu się do Księgi Pamiątkowej Pomnika — uroczystość zakończyła się. Przykro tylko wspomnieć, a właściwie należało by podkreślić, że brakowało pod Pomnikiem polskiej młodzieży, która być może nie zdaje sobie z tego sprawy, że dzień 15-go sierpnia jest tak samo ważnym świętem narodowym, jak dzień 3-go Maja i 11-go listopada więc należałoby wykazać trochę więcej zainteresowania się tym świętem, które zawsze w całej przedwojennej Polsce, począwszy od 1921 roku było bardzo uroczyście obchodzone przez wszystkich uczciwych Polaków! A może to nie wina młodzieży — tylko nas samych? Przypomnę tutaj słowa płk. Soboniewskiego w czasie jego wizyty w Rio. Obowiązkiem nas wszystkich jest integracja, we wszystkich krajach gdzie żyjemy. INTEGRACJA — ale nie ASYMILACJA! Jako przykład płk. Soboniewski podał obecnym, że w Australii, gdzie w każdym Stanie są specjalni ministrowie od kombatantów, a jeśli chodzi o przyjmowanie obywatelstwa, to tamtejsze władze specjalnie podkreślają, że Polacy tam zamieszkujący są narodowości polskiej, aczkolwiek mogą być obywatelami australijskimi. Jesteśmy Polakami i takimi powinniśmy zostać po wieczne czasy. My i nasze pokolenia! Naszym świętym obowiązkiem jest wpajanie tej idei naszym dzieciom i wnukom!

M. Kisiel-Kiślański

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PABX)
80.000 — Curitiba
Paraná — Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:

Expediente: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Mikołaj Kisiel-Kiślański; Sr. Ignacy Jeśman, Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM.; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1982	Cr$ 2.500,00
W krajach północno i południowo-amerykańskich	175 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	200 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 70,00

KRZYSZTOF PRAWDZIC

Wrażenia z podróży do Brazylii

13)

Natomiast lewe odgałęzienie autostrady, przeznaczone dla ruchu od strony Rio de Janeiro w górę w kierunku przełęczy, ciągnęło się daleko na północy i było niewidoczne od strony pomnika.

Wyobrażałem sobie, że droga nasza nadal prowadzić będzie przez góry aż pod samo Rio i cieszyłem się, jaki fantastyczny stamtąd widok rozpościerać się będzie na miasto. Tymczasem już wkrótce zjechaliśmy z gór na rozległą płaską równinę, a miasta ani śladu. Tylko coraz bardziej wzmagający się na autostradzie ruch świadczył o jego bliskości. Wkrótce wjechaliśmy w rozległe, brzydkie, ciągnące się kilometrami zabudowania miejskie — ale to jeszcze nie Rio lecz Nova Iguaçu uważane za jedno z większych przedmieść Rio. Nasze auto z trudem mieściło się wśród rzeki mknących po autostradzie pojazdów. Jazda staje się coraz bardziej męcząca, a ja wciąż wypatruję, gdzie się rozpocznie to wyśnione, bajkowej piękności Rio. I niestety do końca jazdy nie znalazłem go! Gęstniejące po obu stronach drogi, budowane bez ładu i składu budynki różnej wielkości, od parterowych do kilkunastopiętrowych, z przewagą obskurnych zabudowań przemysłowych — toż to obraz typowy dla miast Śląska! A gdy ten obraz nie zmienił swego charakteru podczas wjazdu jeszcze bardziej zatłoczoną Avenidą Prezydenta Dutra do właściwego Rio, gdy prowadząca dalej wzdłuż typowych zabudowań portowych Avenida Brasil okazała się jeszcze brzydsza, rozczarowanie moje nie miało wprost granic.

Kierowca wysadził nas w samym centrum miasta — dalej musieliśmy już radzić sobie sami. Centrum nie poprawiło mego samopoczucia — wprawdzie niektóre kamienice w dawnym secesyjnym stylu, sąsiadujące z później zbudowanymi luksusowymi wieżowcami mogły się podobać, ale całość sprawiała wrażenie, że miasto wprost dusiło się w swej ciasnocie. Zatłoczone różnobarwnym tłumem, zbyt wąskie ulice nie były wprost w stanie pomieścić pędzącej wzdłuż jezdni rzeki pojazdów mechanicznych, tym bardziej, że ich pobocza były prawie wszędzie zajęte parkującymi samochodami, ustawionymi prostopadle do chodników. Przednie ich części, wtłoczone na chodnik, tamowały w znacznym stopniu ruch pieszych. Ustawione na skrzyżowaniach światła sygnalizacyjne nie wiele pomagały w tych warunkach.

(c. d. n.)

Śp. Stefan Pogorzelski

Zmarł 19 sierpnia 1982 r. w Centenário - RS. Był prawdziwym katolikiem, gorącym Polakiem, pomimo że urodził się w Brazylii. Wzorowy ojciec i bardzo dobry wychowawca swoich dzieci.

Przeżył 76 lat oddany owocnej pracy nie tylko dla swojej rodziny, ale także dla społeczeństwa. Będąc chłopcem już z zapałem czytywał LUD i prenumerował go do ostatnich dni swego życia i także przeczytał bardzo dużą ilość książek.

Przygotowany do śmierci, opatrzony św. Sakramentami, tak się wyraził: "Już mam paszport gotowy". Niech spoczywa w Panu!

RODZINA

Kielich Życia i Przemiany

Kiedy polski Rzym, porwany przykładem i sercem Ojca św. Jana Pawła II, obchodził pięknym nabożeństwem tę przedrogą i historyczną uroczystość Królowej Polski, tam w Kraju rzetelne sumienia i umysły, pod naporem przeżywanych godzin i stosunków, zgotowały swej Pani i Wspomożycielce niemniej serdeczny hołd.

Że to dar i dzieło Konstytucji 3 Maja były zaczątkiem i zarzewiem Niepodległości Polski, tak niezbicie udokumentowanej przez równie stwierdzonym Cudem nad Wisłą, królewnej polskich rodzin i pokoleń, uznały za słuszne ze wszech stron już 1926 r. wyszczególnić coraz bardziej uwielbiany Wizerunek swej Królowej u tronu niebieskiego, ofiarując na Jej ołtarzu w dziecięcej dani i podzięce kosztowne berło i jabłko symbole Jej monarszej władzy i czci i prosząc: "Niech one ewangeliczne prowadzą Twój Naród do chwały".

Teraz, u wrót 600-letniego jubileuszu zaś i w obliczu [illegible] szłych a niebłahych zajść i trudności godne córy tamtych [illegible] roin zechciały złożyć u Serca Wszechwładnej Bogarodzicielki i Niezbędnej Orędowniczki w każdej potrzebie ten nasz tu [illegible] gosławiony Kielich Życia i Przemiany sumienia Narodu [illegible] nieprawnego światopoglądu. Boć faktycznie jak judaszowe wysiłki czy intrygi, tam kiedyś w Jerozolimie, przeprowadziły tylko (na skutek opatrznościowych wydarzeń i znaków) tylko [illegible] ciowo zgrozę Dramatu Kalwaryjskiego — tak np. Cud nad [illegible] słą i jego prototyp w Obronie Częstochowy — stwierdzają [illegible] wrażą niemoc nieludzkich zarządzeń. Równocześnie, a [illegible] mniej oczywiście, wykazują zbawczą żywotność i [illegible] Królowej Korony Polskiej, tak niezwyciężonej, że zdeptała [illegible] pohańbiła po wszystkie czasy zastępy i siły bram piekielnych.

Wyrazem i symbolem czyli nieustannym odtwarzaniem tej prawdy i pewności, pięknej i drogiej dla wszystkich, co nie chcą być bezdusznymi pionkami i smutnymi ofiarami [illegible] nych głów itp. niegodziwości, to zapewne nasz Kielich Życia i Przemiany: Ten wyjątkowy i historyczny prezent i dar [illegible] wymowny pomysł i bohaterski czyn, czyli niepospolity [illegible] zryw, jaki szlachetne delegatki wszystkich parafii w Polsce złożyły Jasnogórskiej Pani a Monarchini Nieba, w wielki dzień 3 maja Jubileuszowego Roku 1982.

Z tej okazji odczytano po kościołach List Pasterski [illegible] jący nasz Kielich, jego cel i wymowę: "Na kielichu są [illegible] czone postacie 4 kobiet: św. Jadwigi Śląskiej, [illegible] Wiary i matki śląskiego ludu; Błog. Królowej Jadwigi [illegible] ofiarą życia dowiodła wierności swemu macierzyństwu i [illegible] lewskiemu powołaniu; błog. Teresy Ledóchowskiej, [illegible] zwanej "Matką Afryki" oraz Stanisławy Leszczyńskiej [illegible] nej, która w obozie zagłady w Oświęcimiu powiedziała [illegible] wolno zabijać"... Te 4 kobiety z różnych epok, różnego [illegible] nu, różnych powołań i losów łączyło jedno: bezgraniczna [illegible] łość sprawiająca, że życie ich było wielkie, jak wielkie [illegible] słowo "Matka"... Macierzyństwo nie jest łatwe, wymaga [illegible] gromnych sił duchowych...

"Zdajemy sobie sprawę, że czas w jakim żyjemy jest [illegible] polskich matek szczególnie trudny... Nie wątpimy jednak [illegible] z pomocą Świętej Bożej Rodzicielki polskie kobiety [illegible] sobie odwagę. Tym bardziej, że znajdowały ją w przeszłości [illegible] czasie wojen, podczas zaborów, kiedy mężowie ginęli, [illegible] ziemi i zsyłani na długie lata a one pozostawały bez [illegible] do życia. A jednak potrafiły nie tylko przetrwać, ale [illegible] do podźwignięcia [illegible] że Naród nasz w każdej chwili był gotów do podźwignięcia [illegible]

"Obecnie w obliczu stanu zagrożenia Narodu, [illegible] nego "dziś" i nie pewnego "jutra", staje się coraz [illegible] jasne, że trwała poprawa wiedzie jedynie przez wewnętrzną [illegible] przemianę Polaków. Wierzymy w to głęboko — kobiety [illegible] skie będą chciały swoją codzienną postawą, od której [illegible] zależy, uczynić naszą Ojczyznę prawdziwym Królestwem Maryi..."

A tak wypada bardzo słusznie ożywiać wytrwale [illegible] słe Polskich Niewiast wotum jubileuszowe, modląc się [illegible] mi w pokornej służbie: "Zwycięska Pani Jasnogórska [illegible] ufamy; Ciebie błagamy; Tobie zawierzamy. Amen".

W [illegible]

PISZEMY NASZĄ HISTORIĘ

PIERWSZE KOLEGIUM POLSKIE W BRAZYLII

Od czasu do czasu ten i ów pisze lub tylko wspomina o nauczycielu Hieronimie Durskim i o innych, którzy w zaraniu naszego bytowania na tutejszym terenie zarabiali belferką na kawałek chleba.

I słusznie, należy się im to, zasłużyli sobie, żeby ich wspomnieć, stawiano jako przykład i niejako wzór do naśladowania, jednak o twórcy pierwszej średniej niższej szkoły w rodzaju tutejszych kolegiów, Księdzu Honoracie Jedlińskim jakoś głucho, może dlatego, że było założone nie w Paranie, a w Rio Grande do Sul i jak na owe czasy w zapadłym Kozcic, i że istniało zaledwie trzy lata.

Ksiądz Honorat Jedliński przybył do Rio Grande do Sul w 1902 roku, to jest w kilka lat po drugiej masowej emigracji ludu polskiego.

Pracował on wśród polskiego wychodźstwa głównie na kolonii Alfredo Chaves i Antonio Prado, ale i o okolicznych polskich osiedlach nie zapominał.

Zaspakajając religijne potrzeby swych rodaków, zauważył u nich duże braki w uświadomieniu narodowym i duże braki kulturę, czemu postanowił zaradzić.

Widząc, że przygodni nauczyciele bez wykształcenia i przygotowania do stanu nauczycielskiego nie mogli nauczać z dostatecznym wynikiem, a i takich był brak, postanowił zło usunąć.

W roku 1903 założył on na kolonii Alfredo Chaves szkołę niższą średnią, coś w rodzaju nauczycielskiego seminarium.

W szkole wykładali: Ks. Honorat Jedliński, profesor Gabriel Muszyński i Ostrowski, a oprócz tego nauczały 2 siły pomocnicze.

Program szkoły obejmował naukę religii, języka polskiego, portugalskiego, arytmetyki i geometrii (początki), historii, przyrody, śpiewu i gimnastyki; uczono również — stolarstwa, wyrobu słomkowych kapeluszy i gospodarskich koszyków.

Uczniowie mieszkali w internacie. Opłata za utrzymanie i naukę wynosiła 80$000 (osiemdziesiąt) milrejsów miesięcznie.

Wychowanków od 14 lat w zwyż było w zakładzie 28, z których większość nie mogła sobie pozwolić wówczas na opłatę miesięczną, ale ksiądz Honorat i z tym dał sobie radę.

Odwiedzając kolonie, urządzał z ludźmi pogadanki o wzajemnej narodowej pomocy, o potrzebie oświaty, a z ambony apelował o ofiarności na cele dobra gromadzkiego.

Ludzie, ceniąc pracę swego pasterza, składali ofiary na polską szkołę i tym sposobem mógł on prowadzić tak niezbędną placówkę, jaką bezsprzecznie była średnia niższa szkoła na kolonii Alfredo Chaves.

Po trzech latach nauki ukończyło szkołę 9 wychowanków, którzy objęli posady nauczycielskie na polskich koloniach.

Z powyższego widać, że szkoła nadawała świadectwa ukończenia zakładu tylko tym wychowankom, którzy pod każdym względem mogli służyć za przykład dla swych kolegów, ponieważ tylko 30 proc. uczniów ukończyło szkołę.

Ksiądz Honorat Jedliński, zwiedzając kolonie i poszczególne linie kolonii, radził ze swymi parafianami o gospodarskich potrzebach, uczył wielu praktycznych rzeczy jak: wyrobu mydła, leczenia niektórych chorób lub zapobiegania takowym, umiejętności odżywiania się, przestrzegał używania w nadmiernych ilościach alkoholu itd.

Ze swymi pomocnikami, jak profesor Gabriel Muszyński i innymi, marzył o związku kolonii polskich w Brazylii i już bardzo stosunki, ponieważ jego wysłańcy zaczęli odwiedzać inne kolonie, nawiązywać kontakt z ośrodkami polskimi nawet dość odległymi od Alfredo Chaves. Faktem jest, że wysłańcy Ks. H. Jedlińskiego zwiedzili kolonię Massarandubę w Stanie Santa Catarina, badając stan gospodarczy i uświadomienie społeczne tej kolonii.

Ks. H. Jedliński, będąc głęboko religijnym, uczył swych parafian Polaków "wszystkiego", jak opowiadają byli jego parafianie — koloniści i profesor Gabriel Muszyński. Uczył on, jak się zachować w kościele, w towarzystwie, na zabawie, ulicy; uczył obrzędów religijnych, narodowych i pieśni o pięknych, ludowych melodiach.

Lud polski kochał swego księdza-nauczyciela, patrzał na niego, jak na apostoła, który starał się podążać gościńcem wytkniętym przez Mistrza z Nazaretu.

Nasz ksiądz nauczyciel, opowiadają, dbał o oświatę, dobro ludu, nauczał i organizował i wieleby dokonał, żeby nie judaszowa prawda, że obcej i wrogiej nam narodowości, którzy niejednokrotnie oskarżyli go.

Biskup odebrał ks. H. Jedlińskiemu prawo obsługiwania kościołów, nadał mu pokutę, a następnie kapłan-nauczyciel został odwołany do Kraju.

Na koszty przejazdu i lepsze ubranie złożyli się Polacy, ponieważ ks. Honorat Jedliński wszystko oddawał na cele dobra społecznego.

Nauczał on i pracował wśród polskiego ludu i z tymże ludem zaledwie 4 lata, to jest od 1902 do 1906 roku, a jednak żyje w pamięci wdzięcznych Polaków i dzisiaj już wielu twierdzi, że ks. H. Jedliński pierwszy w stanie Rio Grande do Sul ułożył podwaliny pod polskie szkolnictwo, które miało objąć wszystkie nasze rozproszone gromady, był On z tych pionierów, którzy podsycali wiecznie żywy i płomienny znicz narodowych uczuć w sercach i umysłach milionowych mas ludu polskiego. Tyle na podstawie moich notatek o ks. H. Jedlińskim z kolonii polskich Kapucynów z Krakowa.

Guaraguava, 8-10-60.

Michał Sekuła

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

CUDA ELEKTRONIKI W CHICAGO

73 tysiące ludzi zwiedziło wystawę najnowszych osiągnięć przemysłu elektronicznego. W olbrzymiej sali konferencyjnej McCormick Palace pokazano 1.000 eksponatów. Nie było tam właściwie rzeczy naprawdę nowych, a raczej udoskonalone wersje znanych już przedmiotów. Firma Sony pokazała na przykład zegarek kwarcowy z wmontowanym miniaturowym radiem, a Brother Industries — przenośną maszynę do pisania ważącą niecałe 5 funtów. Jest to właściwie odmiana terminicznego urządzenia, wystukującego cyfry w kalkulatorach. Kosztować ma 200 dolarów. Wystukiwane przez nią litery podobne są do tych, jakie wychodzą z drukującego kwity kalkulatora. Są jednak na tyle wyraźne i dobrze odbite, że można się posługiwać tym urządzeniem pisząc korespondencję służbową.

Widocznym znakiem olbrzymiego postępu w elektronice jest fakt, że mały komputer wypiera kalkulator. Oczywiście, gry elektroniczne, tzw. video games, stają się też coraz bardziej skomplikowane i wyrafinowane. Będą one teraz jeszcze wspanialsze, bo firma Atari postanowiła połączyć swoje wysiłki z Lucasfilm Ltd.

Na wystawie w Chicago nie było natomiast produktu, którego wszyscy z ciekawością oczekiwali — reklamowanego już płaskiego telewizora kieszonkowego, skonstruowanego przez elektronicznego "czarodzieja" z Wielkiej Brytanii — Clive Sinclaira. "Tyle już się o tym mikrotelewizorze mówiło, że postanowiliśmy na razie przestać o nim gadać, dopóki nie będziemy mieli gotowego produktu do sprzedaży" — powiedział jeden z kierowników firmy Sinclair — Nigel Searle.

Nie było też w Chicago nowego wynalazku japońskiego, o którym doniosła ostatnio agencja Reutera. Okazuje się, że przedsiębiorstwo Suwa Seikosha Co. wyprodukowało pierwszy... telewizor zegarkowy. Nosi się go na ręce jak zegarek. Zamiast cyferblatu ma on ekran telewizyjny, na którym można sobie też wyświetlić godzinę naciskając guziczek. Dźwięk programu telewizyjnego przekazuje do słuchawek kieszonkowy nadajnik ważący 6,7 uncji, mieszczący się łatwo w kieszeni. Sam telewizor-zegarek waży 1,5 uncji (45 g).

GŁODUJĄCY W ŚWIECIE

RZYM — Kolejny raport FAO opublikowany tutaj stwierdza, że ponad miliard osób na świecie boryka się z trudnościami żywnościowymi, ponad 450 milionów osób głoduje. Świadczy to o tym, że liczba głodujących i niedojadających na naszej planecie nie zmniejsza się od szeregu lat.

Wśród możliwości zapobiegania tej sytuacji raport FAO stwierdza, iż należałoby przeznaczyć 40 - 60 mln. ton zboża na pomoc głodującym. Stanowi to 3 - 5 proc. obecnego światowego spożycia.

MILION TURYSTÓW NAD ADRIATYKIEM

BELGRAD — Tym razem pesymiści nie mieli racji. Okazało się bowiem — jak wynika z danych Związku Turystycznego Jugosławii — że ostatnio osiągnięto zeszłoroczny rekord frekwencji wypoczywających nad Adriatykiem: przeszło 1 milion gości z kraju i z zagranicy.

Najwięcej urlopowiczów przebywa nad północnym Adriatykiem, bo ok. pół miliona: w środkowej Dalmacji bawi 430 tys. turystów, a na wybrzeżu czarnogórskim — przeszło 100 tysięcy. Znaczną ich część stanowią przybysze z RFN, Włoch, Francji i Holandii. Dokładnych danych na ten temat jeszcze nie opublikowano.

Wiadomo natomiast, że wbrew przewidywaniom, w hotelach, pensjonatach i prywatnych pokojach więcej jest w tym roku turystów krajowych, których nie odstraszyły wysokie ceny.

DŁUGI JUGOSŁAWII ZA GRANICĄ SIĘGAJĄ BLISKO 21 MLD. DOLARÓW

BELGRAD — Łączna suma długów zagranicznych Jugosławii osiągnęła rozmiary nigdy nie notowane. Na początku br. przekroczyły one 20,7 miliarda dolarów, z czego aż 12 miliardów — to kredyty zaciągnięte w okresie minionych 5 lat. Na kredyty długo i średnioterminowe przypada kwota 18,5 miliarda dolarów, natomiast na krótkoterminowe — 2,2 mld. dolarów.

Nawet jeśli od owych 20,7 miliarda odejmiemy nieco ponad 1 mld. dolarów, które Jugosławii winne są inne kraje zwłaszcza rozwijające się, to i tak pozostanie suma 19 miliardów dolarów. Oznacza to, że na każdego statystycznego obywatela tego kraju przypada, "do zwrotu" wierzycielom ok. 900 dolarów, czyli więcej niż w Polsce. Sprawa jest prosta: łączne długi SFRJ są wprawdzie niższe niż nasze, ale liczba ludności tego kraju jest o ok. jedną trzecią mniejsza niż w Polsce — wynosi niespełna 22,5 miliona.

Twierdzi się, że Jugosławia osiągnęła nieprzekraczalną granicę zadłużenia. Tym bardziej że — podobnie jak u nas — na 1982 rok przypadają terminy spłat znacznej części pożyczek wraz z odsetkami.

W bieżącym roku Jugosławia musi zwrócić wierzycielom prawie 5,3 mld. dolarów, co stanowi jedną czwartą całego zadłużenia.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM

Okręty handlarzy żywym towarem, kursujące między Starym i Nowym Światem, od dawna już przeszły do historii. Ale "biznes na ludziach" nadal ma wielu amatorów. Zajmują się tym nie tylko biznesmeni, ale także instytucje rządowe niektórych państw. Świadczą o tym fakty omawiane niedawno w ONZ. Oficjalne władze Haiti "dostarczały" rocznie 12 tysięcy Haitańczyków do Republiki Dominikańskiej.

"Sprzedawano" ich właścicielom plantacji trzciny cukrowej za dość przystępną cenę — 5 funtów od osoby za sezon.

DYGRESJA HISTORYCZNA

1.000 lat temu, a więc wtedy, gdy Bolesław Chrobry wkraczał w wiek męski, na ziemiach polskich żyło 1,1 mln. mieszkańców. Do połowa miliona doszliśmy dopiero za Kazimierza Wielkiego. Potem, za Jagiellonów, po przyłączeniach nowych ziem, przyrost postępował coraz szybciej — historycy szacują ówczesny stan ludności na 8 mln. Gdy wstępował na tron ostatni król Polski — kraj nasz liczył 12 mln. mieszkańców, co dawało nam siódme miejsce w Europie, podobnie jak obecnie.

Po odzyskaniu niepodległości pierwszy spis przeprowadzony w 1921 r. wykazał 25,1 mln. obywateli. Tuż przed II wojną osiągnęliśmy 35 mln., przy czym ludność z językiem ojczystym polskim stanowiła tylko 69 procent ogółu mieszkańców. Biologiczne zasoby narodu zostały poważnie uszczuplone w czasie wojny i okupacji, gdy zginęło 6 mln. Polaków. Po wojnie, w zmienionych granicach, kraj nasz liczy około 36 mln. osób.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918-19

"Powstanie Wielkopolskie 1918-19 r. było pierwszym zwycięskim wśród wszystkich naszych powstań narodowych i dokonane było przez samych Wielkopolan bez pomocy innych dzielnic" — tak rozpoczął swój doskonały odczyt płk. J. Tafelski 22.5 na posiedzeniu Seminarium Ziem Zachodnich PUNO w Ealing College.

Z odczytu znawcy i uczestnika powstania i Wielkopolanina wynikało, że powstańcy nie mieli ani wodza, ani starszych oficerów. Poza kilkunastu podporucznikami z armii niemieckiej w całej prowincji, było tam wielu świetnych podoficerów. To oni, razem z działaczami harcerstwa i Sokoła przygotowywali, a później staczali zwycięskie bitwy z Grentzschutzem niemieckim. Wielkopolska miała swoje własne POW zaboru pruskiego, sformowane w poł. 1917 r. przez Wincentego Wierzejowskiego, dezertera z armii niemieckiej od 1915 r., który oparł swoją organizację na harcerzach z frontu. Z jego inicjatywy dokonano legendarnego "zamachu na ratusz poznański" i wymuszono na Radzie Żołnierskiej "majoryzację" Polaków. Wydziału Wykonawczego tej Rady, która była właściwą władzą rewolucyjną.

Ppor. Mieczysław Paluch, (przedst. tego wydziału) zręcznie wykorzystał rozkaz z Berlina formowania kompanii warcowniczych. Miały one być pół na pół polsko-niemieckie, w rzeczywistości były czysto polskie, pod dowództwem sierżantów wysokiej klasy, Polaków z Wehrmachtu. Odtąd spiskowcy poznańscy mogli zacząć zbrojne powstanie.

Przygotowanie rozpoczęło się już w okresie ponapoleońskim, kiedy to powracający b. napoleończycy wnieśli do stron rodzinnych wiele pojęć demokratyczno-liberalnych i dali początek zacieraniu się różnic stanowych. Po powstaniu listopadowym dr Karol Marcinkowski, b. lekarz w Szwadronach Poznańskich w tym powstaniu, zachęcał do pracy organicznej. Wyniki tej pracy były takie, że gdy Bismarck w latach Kulturkampfu zaatakował język, kulturę i religię polską, napotkał on na solidny opór społeczeństwa i Polacy wyszli z tej walki zwycięsko.

("Dziennik Polski)

IZRAEL — POTĘGĄ WOJSKOWĄ

Ambasador Dean Brown, który jest także doradcą Departamentu Stanu do spraw Środkowego Wschodu, oświadczył, że Izrael jest obecnie z punktu widzenia wojskowego trzecim w świecie mocarstwem po USA i ZSRR. Dysponuje 3.400 czołgami — tzn. ma ich więcej niż Francja, Włochy i NRF — razem wzięte. Ponadto ma jeszcze 900 czołgów produkcji radzieckiej, zdobytych w czasie walk z Arabami...

"Przewaga izraelskich sił lotniczych jest udowodniona, zaś jeżeli chodzi o przewagę w zakresie przemysłu elektronicznego, jest ona niezaprzeczalna".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Piłkarskie mistrzostwa świata,** jeśli nie odbędą się w Kolumbii której rząd nie chce zgodzić się na ich finansowanie, trzy państwa Ameryki Południowej ofiarowały się na ich urządzenie w 1986 roku: Brazylia, Argentyna i Chile. Z tych trzech krajów największe szanse miałaby Brazylia, posiadająca kilkanaście wielkich stadionów. Prezydent Figueiredo popiera tę propozycję.

◆ **Koszykarze Brazylii,** wyeliminowani z możliwości walki o tytuł mistrza świata, rozegrali turniej pocieszenia zajmując w nim pierwsze miejsce i lokując się w tabeli głównej na 8 miejscu. Najwięcej meczem koszykówki na tych mistrzostwach było spotkanie USA z ZSRR. Po sensacyjnej walce Rosjanie zwyciężyli USA w stosunku 96 x 95 i zdobyli tytuł mistrza świata przed USA i Hiszpanią. Ta ostatnia była sensacją mistrzostw.

◆ **Atlético Mineiro** zakończył swe tournée po Europie z niezłym wynikiem: 3 zwycięstwa, 5 remisów i 3 porażki. W ostatnich meczach Brazylijczykom dało się we znaki wielkie zmęczenie, ponieważ w ciągu tygodnia musieli rozegrać po 3 mecze.

◆ **Trzy kluby brazylijskie** odbyły mecze za granicą: Flamengo miał towarzyskie spotkanie z mistrzem paragwajskim Olimpia, zwyciężając go w stosunku 2x0, Cruzeiro z Belo Horizonte zwyciężył klub hiszpański Salamanca 2x0, zaś Internacional z Porto Alegre zdobył złoty puchar w turnieju rozegranym w La Coruna, zwyciężając angielski klub Manchester City 3x1.

◆ **W Pucharze Ameryki** (eliminacje) dwie drużyny chilijskie Colo-Colo i Cobreloa wygrały z drużynami Ekwadoru. Argentyński zaś mistrz River Plate wygrał z drużyną boliwijską Willsterman 1x0. Dotąd znani już są 3 pół-finaliści tego Pucharu: Tolima z Kolumbii, Olimpia z Paragwaju oraz Flamengo.

◆ **Cesar Luis Menotti,** który ma wielkie szanse, by kierować ponownie jedenastką Argentyny, oświadczył prasie włoskiej, że musiałby w tym wypadku rozpocząć pracę od zera, wykorzystując młodych piłkarzy.

◆ **Rubens Minelli,** znany trener brazylijski, po 3-letnim pobycie jako trener w Arabii Saudyjskiej powrócił już do Brazylii i z miejsca został skontraktowany przez paulistański klub Palmeiras. Jak wiadomo, jest on jednym z silnych kandydatów, by trenować reprezentację brazylijską. Sprawozdawcy sportowi wytypowali go na pierwsze miejsce.

◆ **W Berchtesgaden** (RFN) odbył się międzynarodowy konkursów skoków narciarskich na igielicie. Startowało 81 zawodników z 10 krajów. Zwyciężył wicemistrz świata Jari Puikkonen — Finlandczyk.

◆ Diego Maradona chce zapomnieć o Mundialu-82 w Hiszpanii. W wywiadzie udzielonym prasie hiszpańskiej (gra obecnie w Barcelonie FC). Maradona powiedział, że nikt nie stracił tak wiele podczas mistrzostw jak on. Przez cztery lata szlifował swą formę. Podczas Mundialu był ofiarą ustawicznych fauli przeciwników.

◆ **Przygotowania lekkoatletów** do tegorocznych mistrzostw Europy wkroczyły w ostatnią fazę. Padło wiele wspaniałych wyników, reprezentanci Starego Kontynentu ustanowili 7 rekordów świata: Daley Thompson w dziesięcioboju — 8.707 pkt., Siergiej Litwinow w rzucie młotem — 83,98 m, David Moorcroft w biegu na 5 km — 13:00.42, Swietłana Ulmasowa w biegu na 3 km — 8:26,78, Ilse Kristina Lillak w rzucie oszczepem — 72,40, Ramona Neubert w siedmioboju — 6.772 pkt, Vali Ionesco w skoku w dal — 7,20.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

R. José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

24 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA — 8, 27-35

✝ A potem poszedł Jezus z uczniami swymi w okolice Cezarei Filipowej. Po drodze zapytał uczniów: Za kogo ludzie Mnie uważają? Odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni — za Eliasza, (a jeszcze) inni — za jednego z proroków. Wtedy zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? A Piotr odpowiadając rzekł do Niego: Ty jesteś Mesjaszem! A On nakazał im, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać o tym, że Syn człowieczy będzie musiał wiele cierpieć, że będzie wzgardzony przez starszych, przez arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że będzie zabity, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie. I mówił to całkiem otwarcie. Wtedy Piotr odprowadził Go na stronę i począł upominać. A On odwrócił się i zobaczywszy swych uczniów zgromił Piotra, mówiąc: Odejdź stąd, szatanie! Nie myślisz o tym, co Boże, tylko o tym, co ludzkie. A potem wezwał ku sobie lud razem ze swymi uczniami i powiedział do nich: Jeżeli ktoś chce iść za Mną, niech się wyrzeknie siebie samego, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Kto bowiem pragnie uratować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie dla Mnie i dla Ewangelii, ten je ocali.

+

"Za kogo mają Syna człowieczego" — tak zapytał Pan Jezus swoich uczniów: "A wy za kogo mię macie"? (Mt. 16,15).

Jak za czasów Chrystusa były różne odpowiedzi, tak i dziś. Odpowiedź Apostołów znamy z dzisiejszej Ewangelii. Jedni uważali Go za prawdziwego proroka: "Panie widzę, że jesteś Prorokiem". (Jan 4,19). Inni mówili o Chrystusie, jako o burzycielu porządku społecznego: Drudzy mówili, że "zwodzi tylko lud" (Jan 7,12). Krewni nazywali Go głupim: "Mówili bowiem, że popadł w szaleństwo" (Mk. 3,21). Inni gorszyli się z Chrystusa: "I gorszyli się z Niego" (Mt. 13,57).

Wśród tych innych opinii, pobożna niewiasta co słuchała słów Jezusowych, zachwycona postępowaniem i nauką Boskiego Zbawiciela zawołała w uniesieniu: "Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi któreś ssał" (Łk. 11,27).

A dziś się dzieje to samo. Jedni zwalczają Chrystusa mówiąc: "Nie chcemy, aby ten panował nad nami" (Łk. 19,14).

Drudzy (Crentes), mówią dużo i pięknie o Chrystusie; co więcej, żyją lepiej wskazaniami Ewangelii, niż niejeden słomiany katolik, ale niestety, nie uznają wiele prawd objawionych i zapisanych w Piśmie świętym, lub tłumaczą je na swój błędny sposób. Co więcej — bluźnią Matce Bożej i Świętym Pańskim.

Jeszcze gorzej. Dziś w powodzi nowych religii, sekt wszelkiego rodzaju, nawet religii wschodnich, a pogańskich, wielu uważa Chrystusa i śmie Go porównywać, na jednej linii, z twórcami innych religii: z Buddą czy Mahometem. Tak być nie może, bo to bluźnierstwo!

Wszak Chrystus jest Synem Bożym, druga Osoba Trójcy Świętej i naszym Zbawicielem. Stąd nasza odpowiedź na zapytanie Chrystusa, jest ta sama, co św. Piotra (Mt. 16,16): "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

KWS.

P. s. Przeczytaj 1. Lekcję Izaj 50,5-9. — 2. Lekcję św. Jakub 2,14-18.

WATYKAN NAWIĄZAŁ STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z KRÓLESTWAMI DANII, NORWEGII I SZWECJI

Watykan nawiązał 2 sierpnia stosunki dyplomatyczne z królestwami Danii, Norwegii i Szwecji. Stolica Apostolska będzie reprezentowana w tych krajach przez pronuncjuszy, jak zwykle, gdy chodzi o stosunki z państwami, w których katolicy nie stanowią większości. Dania, Norwegia i Szwecja akredytują przy Watykanie swych ambasadorów.

Dotychczas Stolica Apostolska była reprezentowana w trzech wymienionych królestwach przez delegata apostolskiego, biskupa Luigi Bellotti, który pełnił również funkcję pronuncjusza w Finlandii i Islandii. Funkcja delegata apostolskiego nie ma charakteru dyplomatycznego; jego zadaniem jest utrzymanie kontaktów między Watykanem, a miejscowymi episkopatami.

Od czterech wieków, od chwili gdy monarchowie Danii, Norwegii i Szwecji przyjęli reformę protestancką, Watykan nie miał stosunków z tymi krajami.

WYPOWIEDŹ JANA PAWŁA II W ZWIĄZKU Z ROCZNICĄ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Jan Paweł II w związku ze środową audiencją generalną przybył z Castelgandolfo do Watykanu, gdzie na placu św. Piotra oczekiwało na papieża kilkadziesiąt tysięcy wiernych z różnych krajów świata. W czasie audiencji papież przemawiał, jak zwykle, również po polsku.

Swą wypowiedź do rodaków Jan Paweł II poświęcił rocznicy Powstania Warszawskiego przypominając ogrom cierpień i ofiar oraz zagładę stolicy Polski. W wypowiedzi papieża znalazły się słowa modlitwy o ocalenie narodu przed podobnym wyniszczeniem. Wspomniał on także o potrzebie zachowania miłości ojczyzny i służenia sprawie jej niepodległości i pokoju.

400-LECIE ISTNIENIA SEMINARIUM DUCHOWNEGO ARCHIDIECEZJI W BIAŁYMSTOKU

Biskup wileński Jerzy Radziwiłł dekretem z dnia 11-I-1582 roku erygował Seminarium Duchowne w Wilnie. Seminarium to do roku 1945 istniało w Wilnie. Po drugiej wojnie światowej zostało przeniesione do Białegostoku, gdzie do dnia dzisiejszego kontynuuje swoją działalność.

Archidiecezja w Białystoku uczciła jubileusz 400-lecia Seminarium publikacją pt. "Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku" oraz uroczystymi obchodami jubileuszowymi w Białystoku. Został wmurowany kamień węgielny pod budowę kaplicy seminaryjnej przy wznoszonym budynku Wyższego Seminarium. Obrzędu tego dokonał biskup Edward Kisiel, administrator apostolski archidiecezji w Białystoku. Wzięli w nim udział biskup Lech Kaczmarek, ordynariusz gdański, przewodniczący Komisji Episkopatu do spraw Seminarium, biskup Edward Ozorowski, rektor Seminarium, przedstawiciele Kościoła prawosławnego w Białystoku, liczne duchowieństwo archidiecezji, alumni oraz wierni.

W kościele św. Wojciecha w Białystoku odbyła się sesja naukowa poświęcona jubileuszowi.

W części artystycznej solistki Opery Warszawskiej wykonały utwory znanych kompozytorów włoskich i polskich.

Do Białegostoku przybył arcybiskup Józef Glemp, Prymas Polski, który przewodniczył uroczystej koncelebrze w prokatedrze białostockiej. Kazanie w czasie Mszy św. wygłosił arcybiskup Henryk Gulbinowicz, Metropolita Wrocławski. W Seminarium w Białystoku jest obecnie 92 kleryków.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

TEKST PETYCJI O PRZYZNANIE BŁ. MAKSYMILIANOWI MARII KOLBEMU TYTUŁU MĘCZENNIKA

Ojcze Święty!

My, biskupi polscy, wspólnie z biskupami niemieckimi zwracamy się do Waszej Świątobliwości z gorącą prośbą, by Wasza Świątobliwość raczył uznać i łaskawie podać do publicznej wiadomości, że bł. Maksymilian Kolbe poniósł śmierć męczeńską i stał się w pełnym tego słowa znaczeniu męczennikiem wiary katolickiej.

Nie przytaczamy w tym miejscu argumentów za męczeństwem Błogosławionego, które swego czasu (3-XI-1965) zostały przygotowane jako articuli do ewentualnego procesu dodatkowego. Są one zawarte tak w części pierwszej, traktującej o przyczynach formalnych męczeństwa bł. Maksymiliana ze strony prześladowców (causa martyrii in persecutore,), jak też w części drugiej, która ujmuje przyczynę formalną męczeństwa ze strony podmiotu (causa martyrii in martyre).

Ograniczamy się jedynie do przedłożenia w kilku punktach zasadniczych motywów, które mogłyby wyraźnie wskazać na to, iż wymagania dotyczące męczeństwa stosują się także do śmierci błg. Maksymiliana Marii Kolbego. Oto one:

1) Cała ideologia narodowego socjalizmu (hitleryzmu) była jaskrawym przeciwieństwem etyki chrześcijańskiej. Przejawiało się to szczególnie w miejscu totalnej zagłady wielu milionów ludzi, gdzie z premedytacją łamano wszelkie prawa boskie i ludzkie. W takim właśnie miejscu śmierć poniósł bł. Maksymilian, wierny sługa Maryi Niepokalanej.

2) Aresztowanie bł. Maksymiliana Kolbego 17 lutego 1941 roku nie miało podstaw politycznych, ale było skutkiem prześladowania religijnego, skierowanego głównie przeciw wybitniejszym kapłanom i zakonnikom. W chwili aresztowania władze okupacyjne nie wysunęły żadnego oskarżenia.

3) W więzieniu na Pawiaku prześladowano Błogosławionego za strój zakonny i za cześć okazywaną krzyżowi przy koronce franciszkańskiej. W Oświęcimiu władze obozu koncentracyjnego pałały szczególną nienawiścią do Żydów i księży, kierując ich do wyjątkowo ciężkich prac. Kilkakrotnie pastwą okrutnego i nieludzkiego traktowania stał się bł. Kolbe. Wszystkie szykany znosił jednak cierpliwie i bez nienawiści do prześladowców.

4) Przyjęcie dobrowolnego zgłoszenia się. bł. Maksymiliana na śmierć w bunkrze głodowym za współwięźnia Franciszka Gajowniczka nastąpiło dopiero wtedy, gdy na pytanie K. Fritzscha, przełożonego straży obozowej, padła odpowiedź: Jestem księdzem katolickim. Oddanie własnego życia za drugiego człowieka było znamiennym podkreśleniem wielkiej godności osoby ludzkiej i świadectwem miłości, której przykład dał sam Chrystus.

5) Bł. Kolbe znosił bohatersko aż do śmierci najsroższe cierpienia, jakie stały się jego udziałem w bunkrze głodowym, będąc dla towarzyszy straszliwej niedoli wzorem cierpliwości. Swoją postawą umacniał w nich wiarę i nadzieję. Umierający modlili się głośno z bł. Maksymilianem i śpiewali pobożne pieśni.

6) Śmierć Błogosławionego podtrzymała wiarę wielu więźniów w życie nadprzyrodzone, w dary Boże, które przewyższają dobra doczesne.

7) Papież Paweł VI ogłaszając Maksymiliana błogosławionym nazwał go wprost męczennikiem, i to męczennikiem miłości.

8) My, razem z bardzo licznymi wiernymi uważamy, że bł. Maksymilian Kolbe jest męczennikiem wiary i pragniemy go czcić jako męczennika.

Biskupi Polski i Niemiec są przekonani, że w naszych czasach, kiedy to ludzie bezbożni, gardzący Bogiem i bliźnim stosują terror i przemoc, heroiczna wiara bł. Maksymiliana, która doprowadziła go aż do śmierci męczeńskiej, posłuży do odnowienia zjednoczenia z Bogiem i do złagodzenia obyczajów w całym świecie.

Z głębi serca dziękujemy Waszej Świątobliwości za przyjęcie niniejszego pisma i pozostajemy w hołdzie z braterskim oddaniem.

Oświęcim, dnia 5 czerwca R. P. 1982.

PREZENT DLA PAPIEŻA

W czasie swojej wizyty w Anglii Ojciec św. otrzymał w podarunku od Oxford University Press egzemplarz "The Oxford Dictionary of Saints", 440 str., zawierający ok. 1.000 żywotów świętych, w tym 6 polskich. Autor słownika, Dom Hugh Farmer, wykłada historię na uniwersytecie w Reading. Papieski egzemplarz pochodzi ze specjalnej luksusowo wydanej setki, upamiętniającej wizytę Jana Pawła II w Anglii. W handlu słownik tej edycji kosztuje £ 25.

Oxford University Press istnieje już przeszło 500 lat.

Z PISM KAROLA WOJTYŁY

W ramach serii "Człowiek i moralność", obejmującej pisma filozoficzno-teologiczne Karola Wojtyły, obecnie Ojca św. Jana Pawła II, wydano jako jej tom pierwszy trzecie wydanie głośnej już dziś na świecie, a znajdującej w Polsce znaczny rezonans społeczny książki Miłość i Odpowiedzialność. Dzieło to traktuje z punktu widzenia etyki katolickiej, przy mocnym ugruntowaniu metafizycznym oraz przy mistrzowskiej analizie zjawiska, o miłości osobowej mężczyzny i kobiety, a także o problematyce czystości. Dzieło to w obecnym wydaniu wyszło pod redakcją wybitnych specjalistów z zakresu etyki w lubelskim środowisku naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: ks. Tadeusza Stycznia, Jerzego Gałkowskiego, Adama Rodzińskiego i ks. Andrzeja Szostka. Redaktorzy poprzedzili dzieło "Wprowadzeniem" i opatrzyli je w wielu miejscach obszernymi na ogół i bardzo cennymi notami, ukazującymi kontekstowe stwierdzenia i poglądy Autora "Miłości i odpowiedzialności" w kontekście innych Jego dzieł i wypowiedzi. Książkę w nakładzie (i tak niewielkim) 20 tys. egzemplarzy wydało Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

WIEŚCI O POLSCE

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL — WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL

DNI GDAŃSKA I JARMARK DOMINIKAŃSKI

Dobiegły końca tegoroczne Dni Gdańska i towarzyszący im Jarmark Dominikański — najważniejsza w Polsce impreza handlowo-rozrywkowa. Przez osiem dni przez zabytkowe uliczki gdańskiej starówki przewinęły się setki tysięcy gości z całego kraju, turyści i wczasowicze oraz mieszkańcy Trójmiasta.

Mimo kryzysowej sytuacji rynkowej, organizatorom i handlowcom udało się zgromadzić sporą ilość towarów stanowiących bogatą i atrakcyjną ofertę. Z dużym zainteresowaniem spotkały się zwłaszcza wyroby od lat uczestniczących w jarmarku przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, takich jak "Dana", "Teofilów", "Tamilo", "Sawa" czy "Fala". Po raz pierwszy w jarmarku uczestniczyło wiele firm polonijnych, oferujących m. in. konfekcję, kosmetyki i artykuły gospodarstwa domowego.

POLSKA WYPRAWA POLARNA ROZPOCZYNA BADANIA NA SPITSBERGENIE

Polska wyprawa polarna płynąca na holowniku PRO "Perkun" na Spitsbergen dotarła już do fiordu Hornsund. Jak informuje w depeszach radiowych kierownik wyprawy Stanisław Rudowski z Instytutu Geofizyki PAN, 20-osobowa ekipa wylądowała już w Zatoce Białego Niedźwiedzia.

"Perkun" rozpoczął badania sejsmo-akustyczne struktur geologicznych w fiordzie Hornsund w celu lepszego rozpoznania budowy płytkich osadów i podłoża krystalicznego.

"DAR MŁODZIEŻY" BEZ KONKURENTÓW?

Wszystko wskazuje na to, iż na drugim etapie "Operacji Żagiel 82", prowadzącym z Vigo do Southampton, fregata Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni "Dam Młodzieży" pozostanie bez konkurentów. Ze skąpych informacji napływających z Portugalii i Hiszpanii do Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni wynika, iż w klasie A-1 (największych żaglowców) "Dar Młodzieży" pozostanie samotnie na placu boju. Zachodnioniemiecki żaglowiec "Gorch Fock" wycofał się z regat, zaś inny groźny rywal brytyjski "Royalist" zaliczony został ostatecznie do innej klasy.

Na siedmiusetmilową trasę drugiego etapu z Vigo do Southhampton żaglowce wypłynęły 14-VIII. W kilku klasach uczestniczyło w nim ogółem 75 jachtów. Wśród nich, niestety poza konkursem, barkentyna "Pogoria". Nie dotrzymano bowiem regulaminowego wymogu, aby co najmniej połowa załogi była w wieku 15 - 25 lat.

WODOWANIE SEMIKONTENEROWCA W STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ

10 sierpnia w szczecińskiej Stoczni im. Adolfa Warskiego został zwodowany nowy semikontenerowiec budowany dla armatora zachodniego. Wodowanie nowej jednostki o nośności 20 tys. ton miało tym razem nietypowy charakter. Było to tzw. wodowanie technologiczne — bez chrztu, udziału matki chrzestnej, przedstawicieli przyszłego armatora — statek był już na tyle gotowy, że mógł zwolnić pochylnię dla innej jednostki.

Jednostka przystosowana do przewozu kontenerów jest kolejną szóstą tego typu budowaną w szczecińskiej stoczni, im. Warskiego dla zagranicznego kontrahenta. Niedawno przekazano odbiorcy podobną jednostkę — czwartą z kolei, w budowie jest piętą przygotowana jest ona do prób na uwięzi.

ZEBRANO 70 PROCENT ZBOŻA

Dotychczas skoszono zboża na 5,4 mln. hektarów, czyli blisko 70 procent powierzchni uprawy. W pasie od województwa jeleniogórskiego po bielskopodlasie na polach pozostało często od 5 do 20 procent. Reszta, już skoszona, stoi w kopkach lub została zwieziona do gospodarstw. Na północy w województwach nadmorskich, a także w podgórskich jak nowosądeckich, wałbrzyskie czy położone na wschodzie zamojskie skoszono od 20 do 40 procent zbóż.

Żniwa przebiegają sprawnie, mimo kłopotów z częściami, oponami, a przede wszystkim ze sznurkiem do snopowiązałek i pras zbierających. Teraz gdy w wielu rejonach żniwa prawie są zakończone, "Agroma" otrzymała zadanie dokonania przerzutów sznurka do województw gdzie do skoszenia pozostało jeszcze wiele. Przerzuca się ten sznurek, jeśli tylko jest.

Pierwsze omłoty, a także wyniki skupu świadczą, że plony będą w tym roku dobre, prawdopodobnie lepsze niż przewidywały wcześniejsze prognozy, lepsze też od zbiorów ubiegłorocznych gdy zebrano średnio 25,4 kwintala z hektara. Jeśli te dane okażą się prawdziwe można szacować, że tegoroczna produkcja zbóż w kraju sięgnie 21 mln. ton przy średnim plonie ok. 26q/ha. To bardzo obiecujący wynik, ale i tak do pokrycia potrzeb zbożowych kraju brakuje co najmniej 6 milionów ton. Na pokrycie różnicy między potrzebami a zbiorami wielu pieniędzy nie ma, deficyt więc pozostanie.

INSTYTUCJE CHARYTATYWNE ZWOLNIONE OD OPŁAT POCZTOWYCH

Na mocy decyzji ministra łączności z dnia 2 sierpnia br. wszystkie instytucje charytatywne w Polsce zwolnione zostały z uiszczania opłaty pocztowej za czynności związane z doręczaniem paczek zagranicznych, nadchodzących drogą pocztową na adres tych instytucji.

SPADŁA PRODUKCJA DOSTAWCZYCH "NYS"

Fabrykę Samochodów Dostawczych w Nysie opuściło w I półroczu br. 2 tys. popularnych "Nysek" mniej niż zaplanowano. Wpłynęło to niekorzystnie na realizację umów eksportowych. Głównym powodem niewykonania planu są braki części i podzespołów. Stałe zaległości w dostawach felg i przednich zawieszeń do samochodów wykazuje Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Brakuje też lakierów i akumulatorów.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KARTOGRAFICZNA ROZPOCZĘŁA OBRADY W WARSZAWIE

Odbywa się w Warszawie XI Międzynarodowa Konferencja Kartograficzna, w której udział bierze 420 uczonych i wydawców map z ok. 30 krajów świata. Organizowana co dwa lata konferencja pod auspicjami Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej tym razem poświęcona kartografii tematycznej. Szczególnie dużo miejsca poświęcą obradujący sprawom najnowszych osiągnięć kartografii w tej dziedzinie. Na sześciu sesjach plenarnych wygłoszonych zostanie 75 referatów dotyczących teoretycznych podstaw kartografii, nowych możliwości pozyskiwania danych kartograficznych i ich przetwarzania, problemów sporządzania map tematycznych dla potrzeb gospodarki, zwłaszcza zagospodarowania przestrzennego i urbanistyki, problemów historii kartografii tematycznej i standaryzacji nazw geograficznych, spraw związanych z opracowaniem atlasów szkolnych i innych.

Z okazji konferencji zorganizowano kilka wystaw.

O MELHOR EM PRECO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-...
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

BOLESŁAW PRUS

Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

15)

"A dajcie mi spokój z waszą zabawą — pomyślałem naprawdę rozgniewany. — Lonia to niegrzeczna, niedelikatna, to — smarkacz!..."

Powyższe jednak uwagi nie przeszkodziły mi spełnić natychmiast jej rozkazu. Poszedłem do domu bardzo prędko, może nawet za prędko, zapewne skutkiem wewnętrznego wzburzenia.

Zosia brała już parasolkę, aby iść do ogrodu.

— No, wiesz — rzekłem rzucając czapkę w kąt — poznałem się z Lonią.

— I cóż?... spytała siostra ciekawie.

— Nic... tak sobie!... — odparłem nie patrząc jej w oczy.

— Prawda, jaka ona dobra, jaka ładna?...

— Ach, nic mnie to nie obchodzi. Właśnie prosi cię, żebyś tam przyszła.

— A ty nie pójdziesz?

— Nie.

— Dlaczego? — spytała Zosia zaglądając mi w oczy.

— Dajże mi spokój!... — odburknąłem. — Nie pójdę, bo mi się nie podoba...

Musiało być coś stanowczego w moim głosie, skoro siostra, już nie zadając mi dalszych pytań, wyszła. Widząc, że prawie biegnie, zawołałem ją przez okno:

— Zosiu, tylko proszę cię, nic tam nie mów... Powiedz, żem... że trochę boli mnie głowa.

— No, no, nie bój się. Ja ci nie zaszkodzę.

— Pamiętaj, Zosiu, jeżeli mnie choć trochę kochasz.

Naturalnie, żeśmy się bardzo serdecznie ucałowali.

Trudno dziś odgrzebać w pamięci uczucia, jakie mnie szarpały po odejściu Zosi. Jak ta Lonia śmiała rozmawiać ze mną w podobny sposób?... Wprawdzie nauczyciele, a szczególniej inspektor, traktowali mnie dość familiarnie, no — ale to starzy ludzie. Lecz między kolegami w pierwszej (obecnie już w drugiej klasie) cieszyłem się poważaniem. A tu na wsi — proszę posłuchać, jak rozmawiał ze mną ojciec, jak mi się kłaniali parobcy, ile razy mówił pisarz: "Panie Kazimierzu, może pozwoli pan do mnie na fajeczkę?" Ja mu na to: "Dziękuję panu, nie chcę się przyzwyczajać". A on: "Jaki pan szczęśliwy, że pan ma taką moc nad sobą... Pan nie dałby się i guwernantce..."

Odpowiednio do postępowania starszych, ja także byłem poważny. Przecie sam ksiądz proboszcz mówił do ojca: "Patrzaj, mości dobrodzieju, panie Leśniewski, co to szkoła robi z chłopaka. Ten Kazio rok temu był wisus i pędziwiatr, a dziś, mości dobrodzieju, to statysta, to Metternich..."

Tak mnie sądzili ludzie... I trzeba wypadku, żeby jakaś koza, która ani jednej klasy nie widziała, ażeby ona śmiała mi powiedzieć, że — "to do kawalera bardzo podobne!..." Kawaler?... co mi za dorosła panna! Że zna jakiegoś Adasia, to już zadziera głowę. Cóż ten Adaś? Skończył trzecią klasę, a ja idę do drugiej. Wielka różnica! Jak będzie miał, to go dogonię, a nawet przegonię. Jeszcze, w dodatku do wszystkiego, każe mi iść po Zosię, jakbym ja był jej lokajczukiem. Zobaczymy, czy cię drugi raz usłucham!... Słowo daję, że jeżeli kiedy ozewnie się z czymś podobnym, to po prostu — włożę ręce w kieszeń i odpowiem: "Tylko proszę sobie tak nie pozwalać!" A nawet lepiej: "Moja Lozia, widzę, że nie nauczyłaś się grzeczności..." Ale o nawet tak: "Moja Loniu, jeżeli chcesz, ażebym się z tobą wdawał..."

Czułem, że mi nie przychodzi dobra odpowiedź, i to mnie coraz więcej drażniło. Musiałem się nawet zmienić na twarzy, bo nasza gospodyni, stara Wojciechowa, dwa razy wchodziła do pokoju patrząc na mnie spod oka, aż nareszcie odezwała się: — O, dlaboga, a czego to Kazio taki markotny?... Czy co Kazio zwojował, czy może z panem ojcem?

— Nic mi nie jest.

— Już ja widzę, że nie, nic przede mną się nie ukrai. Jakeś co zmalował, to od razu idź do ojca i przyznaj się.

— Ale nic nie zrobiłem. Trochem się zmęczył, tylko...

— Jakeś się zmęczył, to se odpocznij i podjedz. Zaraz dam ci chleba z miodem.

Wyszła i za chwilę powróciła z ogromnym kawałem chleba, z którego miód aż kapał.

— Ale ja nie będę jadł, dajcie mi spokój!...

(c. d. n.)

AUSTRALIA:

"SOLIDARNOŚĆ Z POLSKĄ" W AUSTRALII

W ramach powstającej w wielu krajach akcji "Solidarności z Polską", której pięknym przykładem jest działalność British Solidarity with Poland Campaigne (której prezesem jest Sir Bernard Braine) notujemy rozwój tej akcji w Australii, a zwłaszcza szlachetne stanowisko jej rządu.

Premier Australii Malcolm Frazer przyjmując rolę sponsora w australijskiej "Solidarity with Poland" Campain, tak pisze do T. W. Templeton, (członka Parlamentu) sekretarza tej organizacji: "Dziękuję za list w którym prosi mię Pan bym się stał sponsorem "Solidarity with Poland" Campaign. List pański otrzymałem po narzuceniu stanu wojennego w Polsce i przewidywania, które Pan wyraził w swym liście niestety sprawdzają się. Staje się jasnym, że kroki powzięte przez reżym Jaruzelskiego, by zgnieść Solidarność obrażują istotne intencje tego reżymu i jego sowieckich popleczników, a mianowicie chęć zgniecenia jakichkolwiek dążności wolnościowych, jakie zaznaczyły się w Polsce.

Byłem wzruszony uczuciami jakie wielu Australijczyków okazało dla zmagań narodu polskiego oraz wielkiemu wysiłkowi jaki został dokonany, aby te uczucia wyrazić w materialnej pomocy.

Aby wesprzeć wysiłki okazywane przez społeczeństwo australijskie, rząd nasz przyznał dodatkowo jeden milion dolarów dla "Help Poland Live", oraz zwolnił od podatku akcje zbiórkowe na ten cel prowadzone przez odpowiednie organizacje charytatywne.

Miło mi jest więc przyjąć zaproszenie do przyjęcia godności sponsora waszej działalności, i życzę wam powodzenia w dalszym mobilizowaniu australijskiej opinii publicznej na rzecz pomocy dla Narodu Polskiego w jego obecnej trudnej sytuacji".

Po długiej liście nazwisk wybitnych australijskich polityków, jakie widnieją na oficjalnym papierze, w charakterze sponsorów tej organizacji znajdujemy w składzie tego komitetu nazwiska wybitnych polskich działaczy.

DZIAŁ POETYCKI

LIŚĆ

Koniec sezonu: upadłem na ziemię
już mnie nie ucałuje promień
już się nie pozbieram
ptak mnie podepcze
rosa oczy wyje
wiatry ze mną przestaną się swarzyć —

tyle długich dni
wrastałem — czerpiąc —
w miękkość tlenu
w góry powietrza, w upał
tyle dni
chłonąłem stromą nawałę promieni —

płaskie moje ciało
uwieszone za szyję
śpiewało hymny —

tyle nocy
przeszeptanych ze świerszczem
przegadanych z rosą
na śliskich wywoskowanych zielonych posadzkach —

a teraz tylko ludzki dla mnie los
leżę i cierpię
pamięcią
nie ciałem.

Wacław Iwaniuk

DANIA:

WOLNI POLACY W DANII

W sobotę 26 czerwca 1982 roku odbyło się w Kopenhadze doroczne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii. Posiedzeniu przewodniczył prezes Związku Wolnych Polaków (najstarszego związku złożonego w 1926 r.) p. Ignacy Kozoń. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdań sekretarza i skarbnika oraz sprawozdań delegatów poszczególnych organizacji: Związku Wolnych Polaków, który wykazał się wspaniałymi wynikami w zakresie pomocy dla Kraju, Skarbu Narodowego, Komitetu na Rzecz Wolnej Polski, Referatu Pomocy Nowym Uchodźcom z b. ofiarą p. Marią Grynberg, Fundacji Wolnych Polaków oraz Redakcji i Wydawnictwa "Kronika", które mimo niezmiernie trudnych warunków potrafiło wydać kilka książek, broszur, ok. 2 milionów ulotek i 136 zeszytów "Kroniki" poświęconej sprawom polskim, dzięki niestrudzonemu dyrektorowi tego wydawnictwa.

W czasie ożywionej dyskusji na temat pracy w ubiegłym okresie zwrócono uwagę na owocną działalność Komitetu "Popieraj Solidarność" w Kopenhadze, który prowadzi Biuro Informacyjne i stoisko w centrum miasta z wydawnictwami propagującymi NSZZ Solidarność. Po omówieniu zadań na 1982-83 uchwalono budżet Naczelnego Komitetu.

Z kolei zebrani wysłuchali referatu politycznego dr Eugeniusza Kruszewskiego i uchwalono podziękowanie dla Danii i narodu duńskiego za materialne i polityczne poparcie narodu polskiego w jego zmaganiach z reżymem komunistycznym. Naczelny Komitet uchwalił także rezolucję potępiającą reżym warszawski i domagającą się zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, przywrócenia swobodnego działania NSZZ Solidarność i rokowań w sprawie przyszłości Polski. Po posiedzeniu odbyła się lampka wina, na którą zaproszono zarząd duńskiego Towarzystwa Pro Polonia z prezesem Emilem Ashojem, i podziękowano im za pięcioletnią niezwykle owocną współpracę na rzecz niepodległej Polski.

("Biuletyn Stronnictwa Ludowego")

– POLONIA ZAGRANICZNA –

NORWEGIA:

DOKUMENTY SPOTKANIA W OSLO

KOMUNIKAT

W dniach 17 - 19 lipca odbyło się w Norwegii spotkanie działaczy NSZZ "Solidarność" przebywających za granicą. Wobec trwającego w Polsce kryzysu, narastających nieustannie represji i braku woli porozumienia ze strony władz PRL kontynuacja działalności NSZZ "Solidarność" jest jedyną szansą osiągnięcia kompromisu.

Na wniosek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" w Polsce w celu koordynacji i zwiększenia pomocy Związkowi powołano Biuro Koordynacyjne NSZZ "Solidarność" za granicą z siedzibą w Brukseli.

Na kierownika Biura powołano Jerzego Milewskiego. Biuro w swojej pracy opierać się będzie na dotychczas istniejących grupach działania NSZZ "Solidarność" w poszczególnych krajach:

Belgia — Biuro Informacyjne NSZZ "Solidarność" (Bruksela);

Francja — Komitet Koordynacyjny NSZZ "Solidarność" (Paryż);

Holandia — Biuro Informacyjne "Solidarność" (Amsterdam);

Kanada — NSZZ "Solidarność" Biuro Informacyjne w Kanadzie (Toronto);

RFN — Biuro Informacyjno-Koordynacyjne "Solidarność" (Bremen);

Szwajcaria — Delegacja NSZZ "Solidarność" w Szwajcarii (Zurich);

Szwecja — Biuro Informacyjne "Solidarność" (Sztokholm);

USA — Komitet Poparcia "Solidarności" (Nowy Jork);

Wielka Brytania — Grupa Robocza NSZZ "Solidarności" w Zjednoczonym Królestwie (Londyn);

Włochy — Komitet Solidarności z "Solidarnością" (Rzym).

Przedstawiciele Grupy Delegatów na I Zjazd Krajowy "Solidarności" i grup wyżej wymienionych tworzą Radę Biura Koordynacyjnego NSZZ "Solidarność" za granicą. Rada pełni funkcje programowo-opiniotwórcze i kontrolne.

Tym samym, do czasu przywrócenia wolności związkowych w Polsce, powstała poza granicami Kraju jednolita struktura działania NSZZ "Solidarności" posiadająca jednocześnie mandat władz "Solidarności działającej w podziemiu.

Zebranie dziękuje Związkom Zawodowym, ich centralom oraz wszystkim ludziom dobrej woli za już udzielone naszemu Związkowi poparcie i apelują o kontynuację działań mających na celu przywrócenie wolności związkowych w Polsce.

Jednocześnie dziękujemy komitetowi Norge-Pologne za umożliwienie nam spotkania.

Działacze NSZZ "Solidarność" na zebraniu w Norwegii

Oslo, 19 lipca 1982.

AUSTRIA:

TRZECHSETNA ROCZNICA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ — UROCZYSTOŚCI WE WIEDNIU

W dniach 11 - 12 września 1683 r. Jan III Sobieski na czele wojsk polskich pokonał pod Wiedniem potęgę turecką i ocalił Wiedeń i całe chrześcijaństwo przed zalewem muzułmańskim. Turcy ponieśli druzgocącą klęskę, która raz na zawsze złamała ich potęgę. Władze Austrii organizują uroczyste obchody 300-sto letniej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, które odbędą się we wrześniu 1983 roku. Dowiadujemy się, że Ojciec Święty ma przybyć na te uroczystości.

II Walny Zjazd Polonii Wolnego Świata, który odbędzie się we wrześniu 1983 r. w Londynie, jest planowany tak, że zakończenie jego nastąpi na dwa dni przed początkiem obchodów we Wiedniu. Uczestnicy Zjazdu Polonii, którzy by pragnęli wziąć udział również w uroczystościach rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, powinni załatwić związane z tym formalności we własnym zakresie.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

MATRIZ E FILIAL

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: poltronas, sofás-camas, fogões, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX prataria, cristais da CZECOSLOVAQUIA, ALEMANHA e agora também cristais da **POLÔNIA**, artigo muito fino, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O **SEU CRÉDITO** EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

MATRIZ:
Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 222-8307 e 223-3514
FILIAL:
Rua Inácio Lustosa, 280 — Fone: 223-5193
80.000 **CURITIBA** — **PARANÁ**

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria
a PÉROLA

RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116
CURITIBA — **PARANÁ**

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangá, Ltda.
Resp. Técnico: Eng. Civil
JULIUS ALBERTO JANKOSZ
Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395
Fone: (041) 223-6641
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — **PARANÁ**

W KÓŁKU RODZINNYM

M. KISIEL-KISLAŃSKI

"A IMIĘ JEGO — CZTERDZIEŚCI I CZTERY"...

(DOKOŃCZENIE)

W "Dziadach" Mickiewicz nie ogranicza się do analizy swojej miłości do Maryli, ale mówi o swych sentymentach jasno, otwarcie, tylko los staje mu ciągle na przeszkodzie. A Dziewczyna w "Dziadach" w swoich przemówieniach stawia polską kobietę na wyżynach. Tę kobietę, która była tak pognębiana w literaturze feudalnej. Dziewczyna jest tu w poezji bohaterką w całej linii i rozciągłości jako kobieta, jako człowiek.

Nie brakuje w poezji Mickiewicza i ostrych napaści na Niemców, względnie na Krzyżaków, w poemacie "Grażyna", opartym na legendach i ruinach zamku w Nowogródku. Przytoczę tutaj również charakterystyczne zdanie poety o niemcach. Ludwik Górski — student uniwersytetów niemieckich przybywszy do Paryża złożył wizytę Mickiewiczowi. Zastał go przygnębionym i zniechęconym, narzekającym na materializm i chłód Francuzów. Górski jeszcze pod wrażeniem filozofii niemieckiej i niemieckiego idealizmu zaczął z zapałem opowiadać o Niemcach jako przeciwieństwie do tej wystygłej Francji. Mickiewicz słuchał w milczeniu, w końcu machnął ręką i rzekł: "E, już ty mi daj spokój z Niemcami i ich entuzjazmem. Niemcy to tak jak g... e, póki zmarznięte to pół biedy, ale jak odtaje, to dopiero śmierdzi!" (Urywek ze Studiów o Mickiewiczu — Boya Żeleńskiego). Nieszczęście chciało, że tak zwani "monsalwatczycy" pieczołowicie ogołocili życie poety z elementu humoru. A przecież Mickiewicz był również nieprzeciętnym humorystą. Można by nawet powiedzieć, że życie poety było zasadniczo komiczne, co nie stanowi bynajmniej sprzeczności z jego tragizmem! Czyż nie jest olbrzymim rozdziałem z Don Kiszota historia naszej tzw. Wielkiej Emigracji, kiedy Mickiewicz zrażony materializmem Francuzów, dochodzi do przekonania, że ... "Anglia gotowa jest przelać krew za Polskę" (Sic). Życie ma swój patos i ma swój komizm i dopiero te dwie rzeczy razem dają pełnię prawdy. Mickiewicz w opisach jest trochę sztuczny. Tymczasem wspaniały tragizm jego życia leży nie w jednolitości ale w jego walkach i rozdarciach. Mickiewicz to nie posąg, to człowiek ze swymi wzlotami i upadkami. Młodzieńcze lata... Zesłanie do Rosji — jest raczej wyzwoleniem... Nowy, szerszy świat... Odessa, Moskwa, Petersburg, salony, miłostki... Wielka przyjaźń z największym poetą rosyjskim — Aleksandrem Puszkinem. Dobrze żyje z Rosjanami. Lubią go, poważają, a nawet błogosławią, jak pisze Puszkin przed jego odjazdem na Zachód. Niemcy, Austria, Francja, Italia itd. itd. Poeta poznaje Towiańskiego, głośnego wizjonera i mesjanistę, zadzieżga z nim wielką przyjaźń i staje się jego zastępcą. O Towiańskim różnie mówią i dobrze i źle... Podkreśla on zawsze wielką etykę i wielką moralność, ale jednocześnie propaguje wolną miłość. Dlatego też damy z wyższego towarzystwa gorąco go uwielbiają...

W Dreźnie pisze wreszcie III część "Dziadów" i tu dopiero po upadku powstania listopadowego następuje prawdziwa przemiana Gustawa w Konrada i tej przemianie zostaje on wiernym aż do końca życia. Gdy ma pisać historię Polski — mówi: "Dzieje o Polsce fałszuje się dość chętnie"... I uczyniono z tego człowieka po trosze — brązowego bożka. Ale powoli zaczęto ogłaszać jego paryskie pisma. Nic ciekawszego nad te listy i bezcenny materiał jaki w nich znajdujemy. Z "Pana Tadeusza" uczyniono "biblię polskości", a tymczasem widzimy tam również pewnego rodzaju komiczną wieprzowatość naszej szlachty. Niemniej przeto — jest to wspaniały poemat odtwarzający mentalność ówczesnych ludzi.

Adam Mickiewicz zmarł w Konstantynopolu 26 listopada 1855 roku. Według oficjalnych wiadomości umarł na cholerę. Niektórzy twierdzą, a między innymi i Boy-Żeleński w swoim studium o życiu poety, że został otruty za tak niepatriotyczny czyn, jakim było stworzenie przez niego pułku żydowskich huzarów, którzy jakoby mieli walczyć o niepodległość Polski wraz z Legionem Polskim stworzonym przez poetę w Italii. Na temat poety Adama dużo można napisać, ale radzę czytelnikom przeczytać odpowiednie książki, krytyki, krytyki literackie, listy poety, z których dużo można się domyślać o życiu naszego znakomitego i największego poety romantyka. Mickiewicz uważał siebie za przyszłego zbawcę Polski, być może dlatego stworzył Legion Polski w Italii i ten nieszczęsny pułk huzarów w Turcji. Dlatego napisał o sobie: "Choć z matki obcej — krew jego dawne bohatery, a imię jego czterdzieści i cztery". Liczba 44 według starej kabalistyki hebrajskiej to litery D i M; samogłosek A nie pisze się ale trzeba wiedzieć gdzie je wstawić. Polecam także dzieło "Mickiewicz i Lamennais", oraz Artura Górskiego "Monsalwat" i kończę aby nie przedłużać artykułu.

KALENDARZE POLSKIE 1983 ROK Z AMERYKI JUŻ SĄ W DRODZE

Każdy Kalendarz Polski 1983 zawiera 448 stron druku i ponad 250 ilustracji. Na bogatą treść złożyły się liczne artykuły zasłużonych publicystów, naukowców i praktyków, którzy piszą przystępnie o wszystkich zagadnieniach związanych z życiem człowieka. Wiele miejsca poświęcone jest Polsce, gnębionej od przeszło 37 lat przez sowieciarzy i zaprzedanych im Polaków. Z licznych artykułów Czytelnicy dowiedzą się całej prawdy jak Związek Sowiecki okradał Polskę nie tylko z żywności, ale z wszystkich środków i artykułów przemysłowych. Ten rabunek doprowadził cały kraj do skrajnej nędzy a dziś jeszcze terroryzuje się tysiące ludzi w więzieniach.

Kalendarz Polski 1983 zawiera 38 rozdziałów o przeróżnej tematyce, podanej w najbardziej przystępnej formie.

Zamawiać go można w

GRAFICA VICENTINA LTDA.
Caixa Postal 988
80.000 Curitiba - PR.

Obecnie cena Kalendarza wynosi Cr$ 3.000,00.

Paczki DO POLSKI

ZLECENIA do WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!
EKSPRESOWE PACZKI ŻYWNOŚCIOWE,
dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42 — 10.° andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Płacz przedłuża życie

Problem długowieczności jest od dawna problemem bodaj wszystkich narodów. Bo za wyjątkiem nieznacznego tylko odsetka ludzi z różnych względów mających pretensję do życia, który z nas nie pragnąłby jak najdłużej obcować z żywymi na tym padole ziemskim?

W Rosji dr Woronow narobił szumu ze swymi "eliksirami młodości", ale ostatecznie nie wiele z tego wyszło. I jeśli żyje tam pewna ilość stulatków, to z pewnością nie jego w tym zasługa. Osiąganie przez pewnych ludzi bardzo sędziwego wieku pozostaje zasadniczo ciągle tajemnicą natury.

Lekarze: Goldbloom, Deutschberger, Ciber i Chapman, którzy pracowali w centrum doświadczalnym Medical College w New Yorku, stwierdzili, że wszyscy ci, którzy dożyją 70 lat, mają znaczne szanse dożycia 100 lat. Oświadczają oni na podstawie przeprowadzonych obserwacji — wszelkie procesy fizyczne i chemiczne, które powodują starość człowieka, w wieku między 70 a 75 lat, — nie tylko że zostają zahamowane, ale nawet przekształcają się zupełnie w odwrotną formę działania. Innymi słowy — w wieku tym zachodzi proces jak gdyby odmładzania organizmu.

Można się zgodzić, że w teorii tej znajduje się wiele prawdy. Ale niestety, razem z tą piękną teorią doktorzy ci nie umieją podać niezawodnej recepty na to, jak można dożyć owych "przełomowych" 70 czy 75 lat!

Nie podają też recepty na realne dożycie setki lat, powiadają tylko o pewnej szansie. Tak więc problemu długowieczności bynajmniej nie rozwiązali.

Ostatnio z pisma paryskiego "Aux Ecoutes" dowiadujemy się o nowej rewelacji. Oto niektórzy lekarze (których nazwisk pismo to dla "świętego spokoju" woli nie ujawniać), omijając kategorię kobiet (chodzi widocznie o zdecydowanych antyfeministów), próbują przedłużyć życie wszystkim mężczyznom.

— Gdyby mężczyźni — powiadają ci lekarze — zamiast dusić w sobie wszelkie emocje, płakali tak często, jak płaczą kobiety, żyliby znacznie dłużej. W starożytności — dodają oni na poparcie tej "płaczliwej" teorii — człowiek płakał wiele i nie tylko w chwilach smutku. Czytając Wirgiliusza czy Homera, można skonstatować, że starożytny mężczyzna tak samo płakał, w upadkach gdy się był czegoś, jak małe dziecko.

A zatem, płakać jak najczęściej, czy nie płakać?

Wszyscy mężczyźni zdecydujcie się, jeśli chcecie naprawdę przedłużyć sobie życie... zwłaszcza, że to "recepta" i nie skomplikowana i jednocześnie zadziwiająco nie droga...

S. K.

"Solidarność" na uchodźstwie

W sześć miesięcy po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego przywódcy "Solidarności", którzy znaleźli się przypadkowo na Zachodzie i już tu zostali, zaczynają powoli otrząsać się z szoku i koordynować swoje działania — pisze korespondent Reutera w Genewie. Niewielkie biura rozrzucone w Europie zach. i w Ameryce Północnej zaczynają stopniowo łączyć swoje wysiłki i tworzyć zręby organizacji "Solidarności" za granicą.

W Brukseli powstało biuro koordynacyjne, które prowadzi Jerzy Milewski, działacz "Solidarności" z Gdańska i delegat na I Zjazd "Solidarności". Niektóre biura zachodnioeuropejskie zajmują się przemytem do Polski sprzętu drukarskiego i pieniędzy dla rodzącej się "Solidarności" podziemnej, która już w tej chwili wydaje ok. 1.600 biuletynów.

Przez długi czas przeszkodą w zjednoczeniu się i wspólnym działaniu był fakt, że na Zachodzie nie znalazł się żaden z głównych przywódców "Solidarności", a pozostali nie chcieli działać bez uzyskania mandatu z kraju na reprezentowanie "Solidarności" za granicą. Może się to wydać dzieleniem włosa na czworo, ale trzeba pamiętać, że ludzie ci spędzili ostatnie 18 miesięcy na walce o demokrację związkową i stosowanie się w ich ojczyźnie do procedur demokratycznych.

Szybką koordynację wysiłków utrudniały też różne przyziemne sprawy osobiste poszczególnych działaczy "Solidarności", którzy musieli uregulować swój status w krajach, które ich przyjęły, znaleźć pracę zarobkową czy też inne środki utrzymania. Poważną sprawą jest kwestia języka; wielu działaczy zna jedynie polski. Kilku intelektualistów, którzy znali często po kilka języków, znalazło pracę bez trudu, pozostali często są dotychczas bezrobotni.

Pierwszy zjazd działaczy "Solidarności" poza granicami kraju odbył się w końcu grudnia w Zurichu, gdzie znalazła się 13 osobowa delegacja "Solidarności" zaproszona przez szwajcarskie związki zawodowe.

Na niedawnym kongresie ILO (Organizacji pracy ONZ z siedzibą w Genewie), reprezentowała "Solidarność" niewielka grupa działaczy na czele z Bohdanem Cywińskim, byłym redaktorem "Tygodnika Solidarność" — dostał on przemycony z Polski mandat od Lecha Wałęsy na reprezentowanie "Solidarności" na forum ILO.

Obecnie działanie biur "Solidarności" w Brukseli, Genewie, Szwecji, we Francji i w Stanach Zjednoczonych skupia się na organizowaniu pomocy dla kraju i propagowaniu wiadomości o sytuacji w Polsce w środkach masowego przekazu państwa, w którym działają. Działacze "Solidarności" za granicą kładą także obecnie duży nacisk na koordynację wysiłków i usprawnienie organizacji. Jerzy Milewski zapytany, czy oznacza to, że przewidują dłuższy pobyt za granicą, powiedział: "Musimy być przygotowani na działalność długofalową, jako że "Solidarność" stara się uniknąć gwałtownych działań w Polsce. Jesteśmy za ewolucją, nie za rewolucją. Ocena, jak długo to będzie trwało, zależy od tego, czy jest się optymistą czy pesymistą".

Działalność przedstawicielstw "Solidarności" w krajach zachodnich wspierają organizacyjnie i finansowo miejscowe związki zawodowe.

("Gwiazda Polarna")

Boutin

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 224-1296
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

CASA DE SAÚDE PACIORNIK
Partos e cirurgias — Operações
Prevenção do câncer ginecológico
Credenciada pelo FUNRURAL
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.° and. conj. 1105 — Ed. Tijuca
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Uśmiechnij się...

Kupujący: Czy ten koń nie jest strachliwy?
Gospodarz: Nie zdaje się, bo zawsze sam sypia w stajni.

◆

A: Ile razy siedzę w tej restauracji, zdaje mi się, że jestem w morzu.
B: A to dlaczego?
A: Bo tu dookoła same grube ryby.

◆

Aktor: Składam głowę o nasz zakład.
Dyrektor: No! Niewiele pan ryzykujesz.

◆

A: Patrz, jak w tym parku drzewa idą pod rząd!
B: Co za nowina! Co u nas nie idzie pod rząd?

KUCHNIA POLSKA

SAŁATKA Z BURAKÓW Z JAJAMI

0,5 kg buraków ugotowanych w łupinach, 4 jaja, ugotowane na twardo, 150 g cebuli, 150 g jabłek, 3 ząbki czosnku, pół szklanki majonezu, 1 łyżka musztardy, kwasek cytrynowy, sok z cytryny lub winny ocet, sól, pieprz, cukier, trochę posiekanej zielonej pietruszki lub liści selera.

Ugotowane buraki ostudzić, obrać ze skórki, pokrajać w drobną kostkę. Czosnek obrać, opłukać, drobno posiekać, rozetrzeć z solą, wymieszać z majonezem, dodając jednocześnie musztardę. Cebulę obrać, opłukać, pokrajać w cienkie piórka, wymieszać z sosem. Jabłko umyć, obrać, pokrajać w drobny makaronik i od razu połączyć z sosem. Pokrajane buraki połączyć z sosem z dodatkami, dodać posiekaną pietruszkę lub liście selera naciowego, przyprawić do smaku kwaskiem, solą, pieprzem i odrobiną cukru. Cała potową sałatkę wyłożyć na salaterkę, obłożyć dookoła połówkami jaj ugotowanych na twardo. Ozdobić listkami sałaty.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Procura-se um casal para pequeno sítio, com prática em plantação e criação. Informações por carta com Eugenia Majewicz, Rua Cleia, 412 — 05042 — São Paulo - SP.

MYŚLI WYBRANE

Prawda jest pochodnią — i dlatego wszyscy starają się, mrużąc oczy, przejść mimo niej jak najszybciej, pełni lęku, by się nie sparzyć.

J. W. Gomb

◆

Człowiek wspaniały daje nie proszony, przeciętny gdy go proszą, podły nie daje nigdy.

Juliusz Słowacki

◆

Miłość i sztuka nie obejmują tego, co piękne, lecz co dzięki objęciu przez nie staje się piękne.

K. Irwin

◆

Są ludzie nieprzyzwoici, którzy biorą kompromisy lub kurtuazję na serio i potem rozbiwszy nos i serce o kryte tam rafy, boleją nad kłamliwością ludzką.

K. Irwin

INFORME CIENTÍFICO

H_2 não é bruxaria

A energia não é apreensível. Para armazenar ou poder transportá-la, teria que ser transformada numa substância passível de ser depositada, liberando posteriormente toda a sua energia sob forma de combustível. Este elixir milagroso existe realmente. É a coisa mais simples, limpa e explosiva, que pode ser feita a partir da água: o hidrogênio. Será que esse elemento é capaz de resolver os problemas energéticos do futuro?

Um norte-americano gasta hoje, em média, o dobro da energia do que um europeu, e bem mais do que mil vezes do que, por exemplo, um nepalês. Em 1980, os Estados Unidos consumiram 30,3 por cento da energia gasta a nível mundial. A Europa Ocidental foi responsável pelo consumo de 18,5, e toda a América do Sul e Central por 4,6 por cento. O gigantesco continente africano usou apenas 2,1 por cento da energia. Isso evidencia a enorme demanda acumulada no Terceiro Mundo. Se pudesse ser congelado o atual consumo per capita, com todas as suas injustiças sociais, assim mesmo, a população necessitaria no ano 2000 cerca de 50 por cento a mais de energia, porque a população terá aumentado 55 por cento.

Não há falta de fontes de energia. As reservas de petróleo e de carvão ainda durarão séculos. A energia da cisão e fusão nuclear é praticamente inesgotável.

Usinas hidrelétricas, solares, aeroelétricas, maremotrizes e geotérmicas, asseguram a demanda no futuro mais remoto. Por que, então, essa apavorada discussão sobre energia? Por que esta conversa de crises? Bem, a situação não é tão rósea assim, como parece demonstrar a comparação puramente estatística entre oferta e demanda. Não resolve muito que um habitante faminto da Etiópia esteja informado sobre as montanhas de manteiga na Europa. Os balanços energéticos evidenciam desequilíbrios geográficos muito mais drásticos. É mais fácil plantar trigo na Etiópia ou estimular a indústria de laticínios, do que extrair petróleo na Suíça, aproveitar grandes potenciais hidrelétricos na Alemanha ou instalar usinas solares no Canadá ou ainda montar usinas geotérmicas no Brasil.

As maiores fontes de energia do mundo estão quase todas em regiões escassamente povoadas. As jazidas de petróleo mais importantes estão sob os desertos, nos mares ou regiões árticas. As reservas hidrelétricas mais significativas se agloneram em regiões pluviais tropicais e zonas polares. O sol oferece o maior potencial energético onde seus raios são os mais abrasantes, ou seja, nos cinturões de desertos da Terra. A energia do vento ocorre com maior abundância nos ermos da Ásia Central, da Groenlândia e da Antártida. Os centros importantes de energia geotérmica estão nas zonas geologicamente instáveis da Islândia, Nova Zelândia, na Baixa Califórnia e em numerosas ilhas do Atlântico. As gigantescas usinas maremotrizes só poderiam ser aproveitadas economicamente em costas inóspitas, como por exemplo no litoral norte da Rússia. Ainda existe, finalmente, um imenso potencial energético não aproveitado no gelo polar. O descongelamento artificial das massas de gelo poderia ser comparado à força das gigantescas represas nos Alpes.

ENERGIA ATÔMICA EM ALTO-MAR

Constata-se por outro lado, que por fatalidade, as instalações elétricas, como as usinas termelétricas e nucleares com sua dependência regional, apresentam a localização mais desfavorável, pois estão no meio de centros densamente povoados. Ninguém aprova esta localização. Caso os reatores estivessem no gelo ártico, ou flutuassem em mares distantes, provocariam tensões políticas bem menores.

As concepções energéticas internacionais, e até interconfessionais, exigem nas próximas décadas, com urgência, o desenvolvimento de novos tipos de usinas elétricas e a pesquisa de sistemas apropriados para transportar a energia através de grandes distâncias. Isto cria, ao mesmo tempo, a necessidade de depósitos gigantescos e rentáveis de energia. É inconcebível pensar em vias de transporte sem ter depósitos intermediários. As montanhas de carvão e os reservatórios de petróleo deixam isso tão claro, quanto os acumuladores elétricos noturnos ou as represas de água das usinas hidrelétricas.

Durante o transporte e o armazenamento de energia sempre ocorrem perdas, por causa da transformação energética obrigatória. É o caso, por exemplo, da transformação de eletricidade em força mecânica para as bombas. O mesmo acontece durante o fluxo do petróleo no interior dos oleodutos, causando uma diminuição da força devido ao atrito nas paredes internas. Perde-se calor também no transporte de água quente à distância e ainda ocorrem perdas de "irradiação" nos cabos livres de alta tensão.

HIDROGÊNIO É ENERGIA

Seria vantajoso encontrar por isso um condutor de energia apropriado, tanto para o transporte como à armazenagem. Ele deverá ser produzido em usinas elétricas das mais diversas tecnologias, e que ao chegar finalmente no lugar de consumo, liberasse sua energia, poupando o ambiente.

A eletricidade é produzida pelos tipos mais diversos de usinas, mas é praticamente impossível estocá-la, não levando em consideração as baterias de carros, minúsculas e de rentabilidade extremamente baixa.

O calor, por sua vez, pode ser produzido de maneira econômica, mediante numerosos métodos, mas também apresenta deficiências no seu transporte e armazenamento. A canalização de água quente é usada, mas só cobre distâncias mínimas, perdendo até 70 por cento do calor, como acontece na Suécia.

O condutor universal de energia poderia ser o H_2, o hidrogênio. Ele pode ser liberado em processos térmicos, elétricos, sob forma de energia luminosa, com substâncias catalisadoras, e ser usado em todas as usinas elétricas convencionais e alternativas. São conhecidas, em princípio, as tecnologias apropriadas, mas todas elas exigem ainda muitos anos de aperfeiçoamentos técnicos e econômicos em instalações técnicas de grande escala, com exceção talvez da catálise. O material básico, a partir do qual é possível separar o hidrogênio com adição de energia, se encontra praticamente em todos os lugares da Terra e até mesmo debaixo dos desertos: a água.

O hidrogênio é o condutor energético mais inofensivo ao ambiente. Quando queima, liberando a energia empatada na sua produção, sobra como "resíduo" apenas a água mais pura. O hidrogênio tem uma alta potência calorífica, e portanto, grande densidade energética. Por essa razão, pode ser transportado economicamente por grandes distâncias em dutos, navios de containers e também pode ser armazenado em reservatórios subterrâneos, como gás comprimido ou ainda sob forma de hidrogênio líquido, abaixo do ponto de congelação. Não polue o ambiente em caso de vazamentos. Sua extrema inflamabilidade e o perigo de explosão constituem o grave risco deste condutor de energia. É inconcebível imaginar, por outro lado, um depósito energético de grande porte que não fosse perigoso quando o seu conteúdo escapa descontroladamente. Até a caldeira de vapor de uma minúscula usina solar, como a do protótipo "Eurélios", na Sicília, tem o poder explosivo de uma bomba de Hiroxima.

Por fim, o hidrogênio pode ser empregado sem problemas, sendo limpo e de aplicação múltipla, em usinas elétricas de combustão sem liberar gases residuais nos meios urbanos, em motores de aviões, carros, ou servir como simples gás de combustão caseira. Dentro de uma boa década, o hidrogênio poderá ser produzido eletroliticamente em grande escala, a preços mais econômicos do que a gasolina. Já foram testados com grande suceso motores a gasolina adaptados ao hidrogênio, e nos EUA foram bem eficientes também no tráfego urbano. Os tanques de combustível ainda são problemáticos, pois se transformariam em bombas, no caso de um acidente. Aqui também despontam soluções, empregando por exemplo tanques de espuma metálica fina. Eles absorvem o hidrogênio como uma esponja, e não liberam espontaneamente o gás quando danificados.

ELETRICIDADE DE NAVIOS-TANQUE

O hidrogênio se oferece como o condutor energético número um do futuro. Como todas as tecnologias novas, ele não conquistará o mundo de um dia para outro. Mas, a economia energética do nosso planeta poderá sofrer uma reviravolta em 25 anos. E o que são 25 anos? O mesmo lapso de tempo bastou para implantar uma rede aérea mundial, para introduzir um meio de comunicação de massa que alterou a vida: a televisão. E o mesmo tempo bastou para a marcha triunfal dos plásticos, que conquistaram a Terra.

(Revista "SCALA" — N.º 7-8-1982)

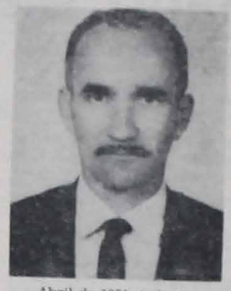

A ALEGRIA DE UM RADIOAMADOR

João Antonio Havro

Abril de 1981, tudo transcorria normalmente no chaque do nosso colega João Havro — PY5 AVR. Como costuma fazer, todos os dias, ele ligou seu equipamento e começou a "corujar".

O tempo foi passando lentamente até que, na freqüência de 14:030 MHz, ele ouviu e contestou em A-1 um companheiro localizado em outro continente. Era o Edmundo Górecki SP2-WI, operando base na cidade de **Gdynia** — Polônia.

João, neto de poloneses vibrou, pois além de fazer contato com a terra de seus ancestrais, estava constentando justamente um morador da cidade natal de seu avô. Não se conteve. Perguntou se Edmundo conhecia alguma família com o sobrenome Havro.

O companheiro de além mar disse que não conhecia mas, poderia averiguar se ainda existia algum remanescente da família na localidade e pediu o prazo de uma semana, quando faria novo contato.

Era a fraternidade existente entre os radioamadores que se pronunciava.

Foram sete dias de grande expectativa para o nosso amigo João. Na data e hora marcadas, ligou seu equipamento e com grande ansiedade começou a manipular o seu "pica-pau" chamado SP2-WI. Não demorou muito e veio a contestação tão esperada e, para sua alegria Edmundo informou que havia localizado uma pessoa de nome Henrik Havro.

Após várias consultas feitas junto aos órgãos competentes daquele país, ficou comprovado que aquela pessoa que Edmund havia encontrado era parente do avô de PY5-AVR e seu primo. Até então um desconhecia a existência do outro.

Decorridos alguns dias após o último contato, chegou a primeira correspondência da Polônia que confirmava as informações de Edmund. Era de Henrik convidando seu primeiro primo brasileiro para que fosse visitá-lo e conhecê-lo.

Muitas correspondências foram trocadas entre ambos. Agora João ultima os preparativos para embarcar para a Polônia e conhecer a nova família.

São fatos e acontecimentos como este que relatamos que dão alegrias e estímulos à continuidade do radioamadorismo.

(Transcrito de QTC BANDEIRANTE — Junho-82)

Comunicado

Marcos Domakoski, Vice-Presidente da Cia. de Seguros Rio Branco.

A Companhia de Seguros Rio Branco é uma empresa cujo controle acionário pertence ao Banco do Estado do Paraná e ao Banco Bamerindus do Brasil.

Para a direção da referida empresa ambos os Bancos fazem a indicação de Diretores Executivos.

O Banco do Estado do Paraná, através de seu Presidente Prof. Jucundino Furtado, fez a indicação de Marcos Domakoski para a importante função de Diretor Vice-Presidente da mesma. É a nova geração de descendentes de poloneses em ação.

Oração à Rainha da Polônia

Mãe Assunta!

Uno-me em espírito a todos os que na minha terra natal celebram o 15 de Agosto, como a grande festa da Igreja e da Nação.

A Assunção da Mãe de Deus, é ao mesmo tempo, **a festa da maturidade da terra polonesa.** Neste dia são abençoadas as espigas recolhidas nos campos e o fruto trazido dos jardins.

Participo nesta bênção dos frutos da terra.

E contemporaneamente penso em tudo aquilo que matura nos homens: **no que amadurece nos pensamentos e nas consciências dos meus compatriotas** ao longo dos últimos difíceis anos.

O homem é chamado a viver na verdade e na liberdade. Deus deu-lhe a dignidade de filho de Deus, para que maturasse esta dignidade.

Mãe de Jasna Góra! **Espero e peço** que a bênção da Tua Assunção recaia principalmente sobre o que amadurece nos pensamentos, nas consciências e nos corações poloneses.

Que isto permaneça como um **fruto duradouro!** Fruto da maturidade do espírito, **que não se pode destruir** e violar com nenhuma humilhação ou violência. Que este fruto mature ainda mais em meio aos atuais contrariedades, assim como maturou o fruto do testemunho **do beato Maximiliano** no "bunker" da morte, em Oswiecim.

Mãe Assunta, ofereço-Te os frutos da terra polonesa! Mais ainda, ofereço-Te, por ocasião da Tua Solenidade, o difícil fruto da maturidade das almas polonesas. Aceita e abençoa! E faz que a terra polonesa não cesse de dar frutos! Que **o homem não** cesse de maturar!

Encontro das Comunidades Polonesas em Curitiba

Dia 19 de setembro de 1982

PROGRAMAÇÃO:

12:00 horas

1 — Chegada dos ônibus do interior na Sociedade União Juventus — Rua Carlos de Carvalho, 575.
12:00 às 14:00 horas

2 — Almoço de confraternização para os participantes do interior (Sociedade União Juventus) e representação de Curitiba. Apresentação de música polonesa.
14:00 às 15:00 horas

3 — Reunião dos participantes com representantes do Governo e candidatos do PDS ao Governo.
15:00 às 17:00 horas

4 — Visita ao Parque Polonês. Apresentação folclórica. Missa com participação do Coral João Paulo II.
17:00 às 18:00 horas

5 — Visitação turística dos participantes do interior a alguns pontos de interesse sócio-cultural (guias previamente escalados).
18:00 às 20:00 horas

6 — Sessão de filmes (poloneses e sobre a cidade de Curitiba e outros).
20:00 horas — LANCHE

7 — Despedida e embarque.

OS MELHORES PREÇOS DE LIVROS ESTÃO NA VICENTINA

LIVROS DIDATICOS 1.º GRAU

Educação para o Lar (texto)	Cr$ 470,00
Educação para o Lar (atividades)	Cr$ 350,00

LIVROS DIDÁTICOS 2.º GRAU

Criatividade ou Supremacia do Homem	Cr$ 330,00
Os Rumos da Palavra	Cr$ 350,00

LIVROS UNIVERSITARIOS

Problemas Filosóficos	Cr$ 450,00
Que é Filosofia	Cr$ 450,00
Lições de Filosofia	Cr$ 500,00

LIVROS RELIGIOSOS

O Convite do Senhor	Cr$ 200,00
Manual de Religião (aluno)	Cr$ 250,00
Manual de Religião (catequista)	Cr$ 250,00
A Hora de Nascer	Cr$ 260,00
Caixinha de Perguntas	Cr$ 300,00

OBRAS VICENTINAS

O Homem de Capa Preta	Cr$ 200,00
O Humanismo de S. Vicente	Cr$ 730,00
São Vicente de Paulo e a Caridade	Cr$ 630,00

DIVERSOS

Orações para Gente Jovem	Cr$ 200,00
A Felicidade está à Venda	Cr$ 200,00
Quando Você Chegar ao Fim	Cr$ 200,00
Um Canto de Amor	Cr$ 200,00
Nunca é tarde para recomeçar uma Vida	Cr$ 420,00
Mensagens e Orações Inesquecíveis	Cr$ 300,00
Gotas de Esperança e Otimismo	Cr$ 400,00
Poranduba Caigang (Hist. da gente das matas e dos rios)	Cr$ 550,00
A Reconquista do Paraíso Perdido	Cr$ 600,00

- Atendemos pelo reembolso postal -

Pedidos à vicentina ltda. editora

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Fone: 222-1057 (PABX)
80000 Curitiba — PR

Maximiliano Maria KOLBE um Santo de hoje

No próximo mês de outubro, o Papa João Paulo II estará canonizando, em nome de toda Igreja, o bem-aventurado Maximiliano Maria Kolbe. Kolbe é um santo de nossos dias, haja visto que viveu neste século e foi um exemplo vivo de amor ao próximo. Eis aqui um pouco de sua vida...

Maximiliano Kolbe era filho de Júlio Kolbe e Maria Dabrowska, os quais haviam contraído matrimônio aos 5 de outubro de 1891. O venturoso casal gerou 5 filhos:

1 — Francisco (comerciante);
2 — Raimundo (futuro Frei Maximiliano);
3 — José (também franciscano);
4 — Valentino (faleceu cedo);
5 — Antônio (também faleceu cedo).

Júlio e Maria eram tecelões em Zdurska-Wola, em Lódz, na Polônia. Algum tempo depois de casados, emigraram para Pabianice, também na Província de Lódz. Alí, Júlio era horticultor e Maria era lojista e parteira.

Quando criança, Raimundo apreciava contemplar a natureza. Chegou a comprar um ovo de galinha para incubá-lo, e assim, poder observar de perto como uma vida nova desabrocha; aí, ele levou uma repreensão da sua mãe. Depois de apanhar cruelmente, Nossa Senhora teria lhe aparecido, prometendo-lhe duas coroas, uma branca (pureza) e uma outra vermelha (martírio). Raimundo contava, então, 9 ou 10 anos de idade (1903/4).

Em 1907, Francisco estudava Comércio em Leópolis (Polônia). Atraído pelo mano, Raimundo também viajou para esta localidade a fim de estudar o latim. Alí, ele cursou também as ciências matemáticas. Foi em Leópolis que ele entrou no Noviciado da Ordem Terceira de São Francisco aos 4 de setembro de 1910. E aos 5 de setembro de 1911, Raimundo fez a sua profissão simples na mesma Ordem.

Aos 29 de outubro de 1912, Raimundo ingressou no Colégio Seráfico em Roma para cursar Filosofia e Teologia. Na data de 22 de outubro de 1915, ele formou-se em Filosofia na Pontifícia Universidade Gregoriana em Roma. Certa vez, foi curado milagrosamente de um tumor, ao lavá-lo com água de Lourdes, na França.

Já Frei Maximiliano (antes Raimundo), foi ordenado sacerdote no templo de Santo André do Vale, em Roma, aos 28 de abril de 1918. E no dia 22 de julho de 1919 formou-se em Teologia na Pontifícia Faculdade Teológica em Roma; na manhã seguinte, partiu de Roma em regresso à Polônia. Enquanto isso, seu pai (Júlio Kolbe) tinha se tornado Franciscano da Terceira Ordem e fora enforcado pelos russos em Olkusz, na Frente de Libertação contra o Czar russo. A mãe de Frei Maximilano tornar-se-ia Beneditina e depois Feliciana, em Cracóvia.

Ainda em Roma, aos 17 de outubro (Festa de Santa Margarida Maria Alacoque) de 1917, Frei Maximiliano fundara a "MILÍCIA DA IMACULADA", em companhia de:

1 — Frei José Pal;
2 — Frei Jerônimo Glowinski;
3 — Frei Jerônimo Biasi;
4 — Frei Quirico Pignalbri;
5 — Frei Antonio Mansi;
6 — Frei Henrique Granata;
7 — Frei Alberto Okzakonski.

A finalidade da "Milícia da Imaculada" era a conversão dos pecadores, hereges, cismáticos, judeus, maçons... bem como a santificação pessoal. As condições para alguém se tornar um militante eram: consagrar-se à Imaculada Virgem e carregar sempre a Medalha Milagrosa. Todos os dias o membro da Milícia devia recitar: "Ó Maria concebida sem pecado, rogai por nós que recorremos a Vós".

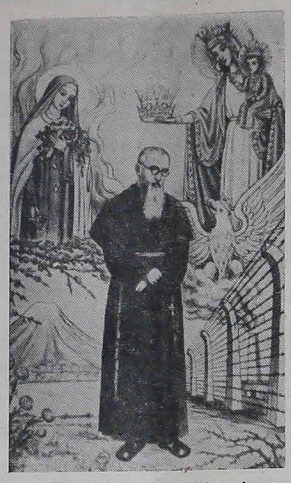

De volta à Polônia, Frei Maximiliano lançou a Revista "Rycerz Niepokalaney", ainda em 1912; em português, esta revista leva o nome "Cavaleiro da Imaculada". Contudo, de julho de 1920 a dezembro de 1921, Frei Maximiliano teve que retirar-se a Zakopane para um rigoroso tratamento médico de sua tuberculose.

A primeira impressora do "Rycerz Niepokalaney", manual e deveras primitiva, fora financiada pelo Pe. Lourenço Ajman, de Chicopee nos Estados Unidos. Frei Maximiliano instalou-se em Grodno, leste da Polônia. Vários frades ajudavam-no no manuseio desta máquina tipográfica, enquanto ele próprio redigia os artigos da revista.

Em 1925, foi editado um Calendário da Imaculada. E, em 1926, Frei Maximiliano teve que adquirir uma impressora nova, desta vez movida à luz. Ainda neste ano, ele teve que passar algum tempo em Zakopane para tratamento da tuberculose. Nesta época, dos sete fundadores da "Milícia da Imaculada", três já eram falecidos: Frei Glovinski, Frei Mansi e Frei Okzakonski.

Por decisão dos superiores, o Frei José Kolbe foi transferido para Grodno. Em 1927, o príncipe Lucki-Lubecki doou um terreno ao Frei Maximiliano para ele fundar alí a primeira "Cidade da Imaculada": "Niepokalanow". Esta cidade seria o centro de difusão da "Milícia da Imaculada".

Aos 24 de abril de 1930, Frei Maximiliano partiu para uma missão no longínquo Japão. Esta idéia ocorreu-lhe num encontro com alguns estudantes japoneses que passeavam pela Polônia, aos quais Frei Maximiliano ofereceu Medalhas Milagrosas e eles retribuíram com fetiches de madeira em forma de elefantinhos. O Frei foi ao Japão por mar. A viagem foi penosa. E aos 24 de maio de 1930 era editado o primeiro número da revista "Mugenzai no Seibo no Kishi", na cidade japonesa de Nagasaki.

Ainda neste mesmo ano, Frei Maximiliano teve que retornar à Polônia para o Capítulo Geral da Ordem, em Leópolis. Desta vez, ele viajou de trem pela Transiberiana. Durante os meses de ausência, toda a obra de Nagasaki esteve paralisada. Porém, ao regressar da Polônia, o Frei investiu com ânimo dobrado; fundou a cidade da Imaculada no Monte Hikosau. Esta aldeia foi denominada "Mugenzai no Sono", milagrosamente não destruída pela bomba atômica que atingiu Nagasaki em 1945.

Houve muitas conversões no Japão. Inúmeros monges budistas vestiram o hábito franciscano. Alguns Pastores Metodistas tornaram-se católicos. Em 1936, a obra estava solidamente estruturada. Sempre sob os tormentos da tuberculose, Frei Maximiliano iniciou seu regresso à Polônia, passando pela Índia.

Em 1937, a situação de Niepokalanow era a seguinte: alí moravam em torno de 1.000 pessoas, entre as quais 10 frades e todos os outros consagrados. Havia alí grandes alas de redação, biblioteca, composição, linotipia, gravura, fotografia, impressão, central dos motores, sub-estação elétrica, encadernação, almoxarifado, capela, pré-noviciado, noviciado, habitação dos religiosos, refeitório, enfermaria, corpo de bombeiros, oficinas. A redação contava com 18 seções e 158 jornalistas. O "Rycerz Niepokalaney" atingia a cifra de 1.000.000 de exemplares. Ainda eram editados outros periódicos:

— "O Informativo da Milícia da Imaculada": destinado aos marianos, 42.000 exemplares;
— "Miles Immaculatae": aos sacerdotes, 10.000;
— "O Eco de Niepokalanow": uso interno, 1.000;
— "Boletim Missionário": 4.000;
— " O Pequeno Jornal": diário, 250.000.

Os frades sabiam unir a técnica à mística. Professos ou apenas irmãos, alí trabalhavam eles:

— 103 na tipografia;
— 26 na manutenção das máquinas;
— 30 na direção;
— 119 na tesouraria doméstica.

Os negócios e as publicações já alcançavam o nível internacional. Sobreveio, então, a IIª Guerra Mundial. Aos 19 de setembro de 1939, os SS da Gestapo assaltaram Niepokalanow. Frei Maximiliano foi levado ao campo de concentração de Amtitz, de onde foi libertado dia 8 de dezembro, Festa da Imaculada Conceição. E voltou a Niepokalanow.

Em 17 de fevereiro de 1941, Frei Maximiliano foi preso novamente pelos SS e mandado ao temível campo de concentração de Auschwitz. Alí ele ficou alojado no Bloco 14, sob o número 16.670.

É neste campo de concentração que ocorreria o maior gesto cristão do Frei Maximiliano, gesto que levá-lo-ia ao martírio. Foi assim: certa vez, após a fuga de um condenado, foram selecionados 10 homens para morrerem de fome nas grutas do campo de trabalhos forçados. Um dos 10, pôs-se a chorar inconsolavelmente. Era um jovem pai de família. Seu nome era Francisco Gajowniczek, número 5.659. Frei Maximiliano ofereceu-se para morrer no lugar de seu colega de trabalhos forçados.

A tortura de Frei Maximiliano duraria 21 dias. E mesmo alí, dentro da gruta da fome, ele exortava seus 9 companheiros a crerem na recompensa da Imaculada. E morreu aos 14 de agosto de 1941, às 12:50; para abreviar a sua longa agonia, um soldado providenciou uma mortífera injeção endovenosa.

O corpo do Frei Maximiliano foi recolhido pelo coveiro Bruno Borgoviec e assim poupado dos fornos crematórios. Parece que o destino deste corpo são mesmo os altares.

Frei Maximiliano foi Beatificado pelo Papa Paulo VI aos 17 de outubro de 1971. O seu processo de Canonização está bastante adiantado.

No próximo mês de outubro, Frei Maximiliano será declarado como "santo" da Igreja, pelo Papa João Paulo II

Lourenço Mika

Nª Sª DO MONTE CLARO FESTEJADA EM ÁUREA - RS

Vila Áurea é distrito do município de Gaurama, no Rio Grande do Sul.

Como paróquia, pertence à jurisdição da diocese de Erechim e tem por padroeira Nossa Senhora do Monte Claro, mais conhecida, entre os poloneses, por "Matka Boska Czenstochowska". Atualmente, é pároco de Áurea o sacerdote polonês Pe. José Wojnar, religioso da Sociedade de Cristo. Os paroquianos, em sua maioria, descendentes de poloneses, dedicam-se à agricultura e ao cultivo da erva-mate. A artística e monumental igreja matriz e a espaçosa casa paroquial foram construídas durante o paroquiato do benemérito Pe. José Kuzminski, hoje vigário de Três Arroios. Em consonância com a comemoração do 6º Centenário da presença da imagem milagrosa de Nossa Senhora em Czenstochowa, na Polônia, a paróquia de Áurea houve por bem programar, para o dia 15 de agosto do corrente ano, uma solenidade comemorativa àquele evento histórico e mariano. Os preparativos para a celebração da festa estiveram a cargo dos festeiros: Tadeu Scislewski e esposa e Gervásio Petkowicz e esposa. As Irmãs da Sagrada Família incumbiram-se da ornamentação da igreja e da parte litúrgica. Diversas comissões, adrede escolhidas, encarregaram-se dos festejos populares, churrasco e diversões. A festa foi precedida por um tríduo de pregações alusivas à comemoração dos 600 anos de Nossa Senhora do Monte Claro. O dia 15 de agosto amanheceu nublado, pressagiando tempo chuvoso. Isto não obstante, acarreu para a solenidade um mar de povo, vindo de todas as partes. Pelas 9,30 h um grupo de jovens cavalarianos exibiu, no largo da igreja matriz, a encenação, que recordou a tentativa do seqüestro e a profanação do Quadro de Nossa Senhora, em Czenstochowa, por parte dos hereges hussitas. Em seguida, após um ato de desagravo, o Quadro foi recolhido e levado, processionalmente, para o interior da igreja. Ato contínuo, realizou-se a bênção do novo Quadro de Nossa Senhora do Monte Claro, trazido da Polônia, havia poucos dias, pelo Pe. Zdzislaw Malczewski, vigário da paróquia de Carlos Gomes. A cerimônia prosseguiu com a missa festiva, cujo celebrante principal e pregador foi o Pe. Frei Alberto Stawinski e concelebrantes foram o Cônego Estanislau Olejnik e o Pe. José Wojnar. Um coral, composto de uma centena de jovens cantores de ambos os sexos, sob a regência das Irmãs da Sagrada Família, executou apropriados cantos sacros.

No pórtico da igreja matriz foi descerrada uma placa de bronze com estes singelos dizeres: "6º CENTENÁRIO DE NOSSA SENHORA DO MONTE CLARO NO MEIO DO POVO POLONÊS. ÁUREA, 15-8-1982". Até aí, tudo se realizara de acordo com o programa elaborado. Infelizmente, pelas 13,00 h, desandou a chover torrencialmente, impedindo a execução da segunda parte do programa constante das diversões populares e da apresentação do Conjunto Folclórico da Vila Áurea. Cumpre notar que, nessa oportunidade, o Cônego Estanislau Olejnik, a pedido do vigário, benzeu a pedra fundamental do futuro Centro Social e Pastoral da paróquia. Além disso, já está em estudo a construção de um hospital. Presentemente, o médico Dr. Altamiro Correa Fernandes está clinicando em prédio particular. Por fim, tudo indica que o distrito de Áurea será, logo mais, elevado à categoria de município.

Pe. Frei Alberto Stawinski

O PAPA DURANTE A SANTA MISSA PARA UM GRUPO DE JOVENS DA POLÔNIA

Testemunhar a verdade e a liberdade

Na manhã do dia 3 de agosto, o Santo Padre celebrou, na Sala dos Suíços do Palácio Pontifício de Castel Gandolfo, a Santa Missa para uma centena de jovens de origem polonesa residentes em vários países europeus. Os jovens, de idade entre os 17 e os 21 anos, estavam na Itália a fim de participar no 16º encontro estivo promovido pelo Bispo Dom Szcepan Wesoly, Delegado do Primaz da Polônia para a pastoral da emigração. Com o Santo Padre, concelebraram o Prelado recém-nomeado e oito sacerdotes que se ocupam dos jovens.

No fim do Santo Sacrifício, o Papa dirigiu aos presentes um breve discurso na língua sua e deles, que apresentamos em tradução:

Caro Senhor Bispo, irmãos sacerdotes e vós todos, caríssimos, que participais neste encontro: celebrando a Santa Missa recordei o grande Primaz da Polônia, o Cardeal Stefan Wyszynski, e ao mesmo tempo pedi pelo nosso povo — e esta foi a outra principal intenção ao celebrar —, pedi pela Polônia e, em particular nestes significativos dias, pela juventude da Polônia.

Antes de tudo, porque foi a primeira intenção exatamente pelo Primaz defunto? Porque hoje é, seria, o dia dos seus anos. Hoje faria 81 anos. Deus permitiu-lhe completar o seu tempo e chamou-o na hora estabelecida. Conservam-se todavia na nossa memória a sua grande figura, o seu firme serviço de Bispo e de Primaz, a sua obra.

Quanto, em seguida, à segunda intenção, aquela que entreguei ao coração do Primaz falecido — a grande intenção que através do meu coração tenho em certo sentido compartilhado com o seu — tem uma razão suficiente na vossa presença. De fato, embora vivais em países diversos fora da Polônia, todavia fazeis parte da grande comunidade desta Nação e, em particular, da grande comunidade juvenil da Polônia.

Pois bem, estes dias — o de hoje, de ontem e de anteontem — têm particular significado na história desta comunidade. São os dias da insurreição de Varsóvia em 1944, do ímpeto e do risco de tudo pôr em perigo no jogo: a própria juventude e a própria vida; da prontidão de aceitar a morte em idade juvenil pela grande causa da liberdade da Pátria. Cada ano, quando a nossa memória volta aos dias da insurreição de Varsóvia, tornamos a pensar nesses dias de um particular ímpeto de heroísmo, daquele heroísmo de que deram prova gerações inteiras dos nossos antepassados. Pensamos naqueles dias como num testemunho que a geração, que viveu a insurreição de Varsóvia em 1944, deixou às gerações sucessivas. Sois jovens, como o eram tantos então. Da juventude deles separaram-nos 38 anos. Sois jovens e é necessário que daquele grande, heróico ímpeto, fique nos vossos corações o essencial. O essencial é o amor pela liberdade e a prontidão em testemunhar pessoalmente a verdade e a liberdade. Penso que esta foi a herança que vos foi deixada por esta geração, isto é tudo quanto ela quis deixar para sempre a história da Nação, à história da Pátria.

Meus caros amigos, estou contente com este encontro. Não é o primeiro: encontramo-nos aqui todos os anos! O Bispo Szczepan e os sacerdotes que se ocupam da pastoral da emigração, todos os anos, durante as férias, conduzem aqui um grupo de jovens da Polônia provenientes de todo o mundo. Todos os anos tenho a felicidade deste encontro e oro particularmente convosco, como hoje celebrando o Sacrifício Eucarístico, peço ao Pai do Céu, por meio do Seu Filho Jesus Cristo nosso Senhor e por intercessão da Mãe do Filho, para cada geração nova de filhos da Polônia, a vossa e as que virão, participar incessantemente na herança de vardade e liberdade. Por que? Porque nisto consiste o valor da vida, por isto o homem é homem, nisto se exprime a sua grande dignidade, dignidade de pessoa, dignidade de filho de Deus. Por isto vale a pena viver, e é preciso cada homem e cada geração viverem do modo que vale e não do modo que não vale.

A vós que viveis espalhados entre diversos povos do mundo, principalmente da Europa, mas também fora da Europa, faço votos por que vivais do modo que vale a pena. Isto peço, juntamente convosco e por vós, no dia em que recordam a insurreição de Varsóvia e o nascimento do grande Primaz da Polônia, o Cardeal Stefan Wyszynski. Sustentado por estas recordações peço ao mesmo tempo — convidando-vos a união na prece com ele e com todos os que com a vida e com a morte deles nos mostraram como vale a pena viver — a ensinem como o homem deve ser homem, trazendo em si aquela única e irrepetível dignidade que vem, a cada um, do próprio Deus.

Com este pensamento, caros amigos, concluindo a homilia na comunhão eucarística, desejo conceder-vos a Bênção, para ela vos acompanhar na vida neste e nos anos futuros.

L'OSSERVATORE ROMANO — 22 de agosto de 19

MADRE TERESA:

"O senhor não é feliz!"

Numa entrevista de TV, um dos repórteres interpelou Madre Teresa de Calcutá com termos pouco delicados: "Madre Teresa, a senhora ama os pobres, e isto é ótimo. Mas diga-me como está com as riquezas do Vaticano e da Igreja?" Madre Teresa respondeu de maneira bem típica. Olhou o entrevistador de frente e lhe disse: "O senhor não é feliz! Alguma coisa o está molestando, porque o senhor não tem paz". O repórter ficou perplexo. Madre Teresa continuou imperturbável: "O senhor deveria ter fé!" — "Mas como posso chegar a ter fé?", perguntou o outro. "O senhor deveria rezar!" — "Não sei rezar!" — "Então eu lhe farei o favor de fazê-lo em seu lugar. Mas tente brindar seus pais, irmãos e coirmãos com um sorriso. É como que um contato direto. Comunica algo da realidade de Deus em nossa vida".